

ISSN 1426-8904

# Bociek

Biuletyn Lubuskiego Klubu Przyrodników



Problemy lokalnej ochrony przyrody  
- materiały z sesji - str. 1-27

**63**  
3/2000

## SPIS TREŚCI

Projekt nowej ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym .....	1
Ustawa kompromisów .....	4
Małe formy ochrony przyrody (Czekamy na dziesięć przykazań) .....	7
Walory przyrodnicze doliny Odry szansą dla zrównoważonego rozwoju nadodrzańskich gmin .....	9
Lokalna ochrona przyrody na przykładzie gminy Witnica .....	12
Informacja i wiedza o przyrodzie w gospodarce leśnej .....	14
Lasy a promocja gminy .....	15
Ochrona walorów parków krajobrazowych – pobożne życzenie czy realna rzeczywistość? .....	20
Park Krajobrazowy, lasy państwowe, samorządy - refleksje, praktyka .....	20
Działania lokalne w ochronie mokradeł .....	22
Możliwości działań lokalnych w ochronie rodzimych gatunków płazów i gadów .....	22
Wykorzystywanie biomasy z cennych przyrodniczo środków łąkowych i ich ochrona .....	24
Ochrona terenów wodno-błotnych w działalności Fundacji EkoFundusz .....	26
Korowódki <i>Thaumetopoeidae</i> .....	28
W NAJBLIŻSZYM CZASIE .....	28
OBSERWACJE .....	29
WYDAWNICTWA .....	30
NASZE AKCJE .....	31
Młodno, Chłopiny, Przemków .....	31
Obóz dla młodzieży w Owczarach .....	32
Wycieczka rowerowa do Owczar .....	32
Obóz Bogdanka 2000 .....	33
Zapraszamy na wystawę „Owady i inne bezkręgowce” .....	35



Obóz w Owczarach  
- oznaczanie traw

## Projekt nowej ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym

Zachodzące zmiany związane z przekształceniami systemu planowania przestrzennego wynikają z dokonanej reformy ustrojowej państwa, mającej wpływ na nowy kształt administracji publicznej oraz pogłębiającej się integracji Europy. Istotą tych zmian jest:

- usamorządzenie planowania wojewódzkiego (regionalnego),
- pojawienie się miejsca powiatu w systemie planowania,
- orządkowanie relacji pomiędzy planowaniem ogólnym a specjalistycznym (programy dla realizacji celów publicznych),
- próba uspołecznienia procesów planowania na wyższych szczeblach struktury administracyjnej,
- bieżące korekty dostosowujące system planowania do nowego kształtu administracji publicznej.

### Charakter prawny planu zagospodarowania przestrzennego województwa

Usamorządzenie województwa, wyrażające się w utworzeniu na tym szczeblu samorządu terytorialnego, spowodowało, że w miejsce planowania rządowego w regionie powstało planowanie samorządowe. Samorząd terytorialny staje się właściwym zarówno w sprawach planowania ogólnego, jak i specjalistycznego, będącego dotąd przedmiotem zainteresowania administracji rządowej. Do zadań województwa samorządowego zalicza się kształtowanie i prowadzenie polityki przestrzennej w województwie (w tym uchwalanie strategii rozwoju województwa i planu zagospodarowania przestrzennego województwa), a także koordynację ponadlokalnych programów zagospodarowania przestrzennego. Dla tych potrzeb organy województwa opracowują i uchwalają:

- plan zagospodarowania przestrzennego województwa,
- programy wojewódzkie służące realizacji ponadlokalnych i regionalnych celów publicznych.

Organy samorządu województwa prowadzą analizy i studia planistyczne oraz opracowują koncepcje i programy odnoszące się do poszczególnych zagadnień.

Podstawę systemu planowania przestrzennego w województwie tworzy plan zagospodarowania przestrzennego województwa. Plan ten - wbrew nazwie sugerującej zbliżoną pozycję prawną do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy - nie jest aktem prawnym powszechnie obowiązującym. Uznać go można za akt kierownictwa wewnętrznego, wiążący gminę przy sporządzaniu jej studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Nie wiąże on natomiast obywateli i podmiotów spoza administracji publicznej. Nie może stanowić także podstawy prawnej do wydawania jakichkolwiek decyzji administracyjnych, szczególnie ustalających warunki zabudowy i zagospodarowania terenu nawet największych inwestycji. Plan zagospodarowania przestrzennego województwa jest aktem planowania ogólnego. Określa nie tylko zasady struktury przestrzennej (np. sieć osadnicza, infrastruktura techniczna, społeczna itp.), ale ma także zawierać zadania samorządu województwa, służące realizacji ponadlokalnych celów publicznych oraz tego samego typu zadania rządowe z obszaru województwa. W celu zapewnienia spójności całemu systemowi planowania przestrzennego, ustawodawca zobowiązuje do uzgadniania projektu planu przestrzennego województwa z ministrem właściwym do spraw mieszkalnictwa i rozwoju miast w zakresie zgodności z programami realizacji celów publicznych, sporządzanymi przez naczelne i centralne organy administracji państwowej. Swoją opinię powinny wyrazić także gminy i powiaty; dopiero wówczas plan może być uchwalony przez sejmik województwa. Tak ukształtowany plan zagospodarowania przestrzennego zastąpi dotychczasowe studium zagospodarowania przestrzennego województwa - akt o innym charakterze i innych funkcjach (akt planowania rządowego).

### Powiat w systemie planowania przestrzennego

Powstanie powiatu samorządowego nie zmieniło systemu planowania. Wiąże się to z przyjętym przez ustawodawcę systemem trójszczeblowego planowania przestrzennego: planowaniem miejscowym pozostającym w gestii gminy, planowaniem centralnym kształtującym politykę przestrzenną państwa i planowaniem

regionalnym, pełniącym funkcję łącznika pomiędzy gminą i centrum. Organy powiatu mogą prowadzić jedynie analizy i studia z zakresu zagospodarowania przestrzennego na swoim obszarze i to w granicach swojej właściwości rzeczowej. Nie mają one charakteru sformalizowanych aktów planowania przestrzennego w systemie. Nie mogą być traktowane także jak powszechnie obowiązujące akty prawne oraz akty kierownictwa wewnętrznego, wiążących w systemie samorządu terytorialnego na tym szczeblu. Ich rola sprowadza się tylko do celów informacyjnych i interpretujących ustalenia aktów planistycznych regionalnych (plan zagospodarowania przestrzennego województwa, programy wojewódzkiesłużące realizacji celów publicznych) i centralnych (programy zadań rządowych) w odniesieniu do obszaru powiatu.

#### Planowanie ponadlokalnych celów publicznych

Programy realizacji celów publicznych (planowanie specjalistyczne), wymagające dla uzyskania mocy powszechnie obowiązującej przeniesienia do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, nie zostały zmienione. Zostały one jednak podzielone na programy samorządowe (wojewódzkie) i rządowe (centralne i wojewódzkie). Wszystkie programy podlegają wpisowi do odpowiedniego rejestru. Skutki prawne wywołuje tylko program wpisany do rejestru. Rejestr programów wojewódzkich, rządowych, jak i samorządowych, służących realizacji ponadlokalnych i regionalnych celów publicznych, prowadzi wojewoda, natomiast centralny rejestr programów rządowych prowadzi minister właściwy do spraw mieszkalnictwa i rozwoju miast. Programy realizacji celów publicznych powinny być zgodne z aktami planowania ogólnego danego szczebla: program wojewódzki z planem zagospodarowania przestrzennego województwa, a program centralny z koncepcją przestrzennego zagospodarowania kraju i odpowiednim planem zagospodarowania przestrzennego województwa. Tak ukształtowane relacje pomiędzy aktami planowania ogólnego i specjalistycznego mają zapewnić integralność systemu planowania w całości.

#### Planowana nowa ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym (projekt)

**Państwo.** Kształtowanie i prowadzenie polityki przestrzennej państwa, w tym koordynowanie z tą polityką strategii rozwoju i planów zagospodarowania przestrzennego województw, należy do zadań Rady Ministrów i właściwych organów administracji rządowej. W celu określenia podstaw i kierunków polityki przestrzennej państwa ministrowie i centralne organy administracji rządowej prowadzą analizy i studia oraz opracowują koncepcje i sporządzają programy odnoszące się do różnych obszarów i zagadnień. Minister właściwy w sprawach mieszkalnictwa i rozwoju miast sporządza koncepcję polityki przestrzennej państwa wraz z programem zagospodarowania przestrzennego kraju, w których określa zasady równoważenia rozwoju kraju w oparciu o przyrodnicze, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania oraz cele strategiczne rządu.

Program zagospodarowania przestrzennego kraju określa zasady równoważenia struktury przestrzennej w odniesieniu do:

- podstawowych elementów krajowej sieci osadniczej, z wyodrębnieniem obszarów metropolitalnych,
- rozmieszczenia punktowych i przebiegu liniowych obiektów międzynarodowej i krajowej infrastruktury technicznej i transportowej oraz strategicznych źródeł zasobów wodnych,
- rozmieszczenia infrastruktury społecznej o znaczeniu międzynarodowym i krajowym finansowanej przez państwo,
- wymagań z zakresu ochrony środowiska przyrodniczego i kulturowego - z uwzględnieniem obszarów podlegających szczególnej ochronie,
- ponadwojewódzkich obszarów problemowych wymagających szczególnych studiów i planów, w tym obszarów zagrożeń.

**Województwo.** Kształtowanie i prowadzenie polityki przestrzennej w województwie, w tym uchwalanie strategii rozwoju województwa i planu zagospodarowania przestrzennego województwa oraz koordynacja ponadlokalnych programów zagospodarowania przestrzennego i lokalizacja inwestycji o znaczeniu ponadlokalnym należy do zadań samorządu województwa. Sejmik województwa uchwała strategię rozwoju województwa określając uwarunkowania, cele

i kierunki rozwoju województwa. W oparciu o strategię rozwoju sejmik województwa uchwała plan zagospodarowania przestrzennego województwa, w którym określa się m.in. obszary ochrony i kształtowania środowiska przyrodniczego i kulturowego, a także obszary problemowe wraz z zasadami ich zagospodarowania, w tym obszary metropolitalne. Do planu przestrzennego zagospodarowania województwa dołącza się prognozę skutków wpływu ustaleń planu na środowisko. W planie zagospodarowania przestrzennego województwa umieszcza się wyłącznie te zadania o znaczeniu krajowym i znaczeniu regionalnym, które zostały przyjęte w kierunkowych koncepcjach sektorowych, programach rządowych lub innych dokumentach strategicznych.

**Gmina.** Ustalenie przeznaczenia terenu oraz lokalizację przedsięwzięć celu publicznego dokonywane jest w planie rozwoju przestrzennego gminy, natomiast określenie zasad zagospodarowania terenu i warunków jego zabudowy - w planie zabudowy. W granicach określonych przez prawo i zasady współżycia społecznego, każdy ma prawo do zagospodarowania terenu, do którego ma tytuł prawny oraz ochrony własnego interesu prawnego, przy zagospodarowaniu terenów należących do innych osób lub jednostek organizacyjnych. Plan rozwoju przestrzennego gminy, plan zabudowy wraz z innymi przepisami określa sposób wykorzystania prawa własności nieruchomości. Zarząd gminy sporządza projekt planu rozwoju przestrzennego gminy uwzględniając wyniki prognozy skutków wpływu ustaleń planu na środowisko oraz ustalenia planu zagospodarowania przestrzennego województwa. Od gminnej komisji urbanistyczno-architektonicznej zarząd gminy uzyskuje opinie o projekcie planu rozwoju przestrzennego gminy.

Także do projektu planu zabudowy sporządza się prognozę skutków wpływu ustaleń planu na środowisko przyrodnicze. Zarząd gminy sporządza projekt planu zabudowy uwzględniając ustalenia zawarte w planie rozwoju przestrzennego gminy oraz postanowienia przepisów szczególnych odnoszące się do obszaru objętego planem.

Podkreślić należy, że postanowienia projektowanej nowej ustawy o planowaniu przestrzennym zmieniają dotychczasowy system

zagospodarowania przestrzennego w gminie. Planowane zmiany dotyczą zwłaszcza zniesienia studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, przez co gminom odbiera się możliwość kształtowania polityki przestrzennej w gminie. Studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego zostaną przekształcone w lokalne plany rozwoju, których funkcja sprowadza się zwłaszcza do inwentaryzacji planów inwestycyjnych w gminie. Propozycja likwidacji studium jest o tyle zastanawiająca, że jako akt planistyczny, wprowadzony ustawą z 1994 r., nie zdążył się jeszcze sprawdzić, ponieważ jego znaczenie będzie można dopiero sprawdzić po dłuższym przedziale czasu (co najmniej kilka lat). Ograniczenia władztwa planistycznego gminy wynikają - jak się sądzi - z konieczności zagwarantowania równowagi pomiędzy interesem lokalnym i interesem reprezentowanym przez większe jednostki organizacyjne. Istotna jest obecnie rola studium jako aktu tworzącego pomost między miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego a planami wyższych rzędów, co przyczynia się do harmonijnego gospodarowania przestrzenią w województwie.

W kształtowaniu przestrzeni w skali kontynentu Unia Europejska jest w trakcie tworzenia stosownych regulacji prawnych umożliwiających m.in. kształtowanie europejskiej polityki rozwoju przestrzennego w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat. Usamorządowienie planowania na szczeblu wojewódzkim i powstanie planowania regionalnego uważane jest za najważniejszą zmianę w dotychczasowym systemie planowania.

#### Wykorzystane materiały

- KUSIAK-WINTER R. 2000. Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego jako instrument kształtowania przestrzeni w gminie w dłuższym przedziale czasu. Samorząd Terytorialny, Warszawa, 7-8/115-116: 48-53.
- NIEMIADOMSKI Z. 1999. Zagospodarowanie przestrzenne. Prawo i praktyka. Międzykomunalna Spółka Akcyjna MUNICIPIUM, Warszawa, 238 str.
- Ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym (Projekt z 2000 r.).

Krzysztof Kasprzak

## Ustawa kompromisów

W pewnym sensie powyższy tytuł jest truizmem. W naszych obecnych warunkach politycznych, praktycznie każda ustawa (być może z wyjątkiem zupełnie marginalnych) jest wynikiem kompromisu zawartego w sejmie pomiędzy różnymi ugrupowaniami. Im tematyka aktu prawnego jest ważniejsza, tym trudniej taki kompromis uzyskać. Jednak w przypadku ochrony przyrody zarówno waga sprawy, jak i wielość stron posiadających często sprzeczne interesy (samorządy, leśnicy, rolnicy, prywatni właściciele gruntów, myśliwi, przemysłowcy, hydrotechnicy i melioranci, naukowcy, organizacje ekologiczne itd.), są szczególnie duże. Widać to niestety w najnowszym projekcie zmian w Ustawie o ochronie przyrody z 1991 r., który wszedł pod obrady Sejmu RP w połowie września (druk sejmowy nr 2119).

Omawiany dokument już od roku stanowi przedmiot prac naszego parlamentu. Materiałem wyjściowym był projekt przygotowany przez obecne Ministerstwo Ochrony Środowiska, zawarty w druku sejmowym nr 1476. Studiując najnowszą wersję owej Ustawy z przyjemnością stwierdziłem, że jest ona o wiele lepsza od pierwotnej propozycji rządowej. Projekt ten był obrabiany przez sejmową Komisję Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Zanim wszedł pod wrześniowe obrady Sejmu, odbyły się 2 posiedzenia tej Komisji oraz 12 spotkań specjalnie powołanej podkomisji. Na ręce posłów spłynęło mnóstwo uwag i wniosków, przygotowanych przez liczne organizacje społeczne, instytucje oraz ekspertów. Trzeba przyznać, że sporo z nich zostało przez posłów uwzględnionych. Przez cały czas również Ministerstwo przekazywało swoje autopoprawki. W rezultacie z projektu znikło sporo błędów i sprzeczności. Pojawiły się też całkiem nowe propozycje, z których wiele jest zdecydowanie korzystnych dla przyrody i jej skutecznej ochrony. Niestety, nie wszystkie mankamenty zostały usunięte, a w trakcie prac pojawiły się też nowe. Postaram się poniżej przedstawić najważniejsze atuty oraz niedociągnięcia, jakie, zdaniem Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra”, posiada obecna wersja projektu.

### Najważniejsze zalety

- Odświeżona Ustawa, zgodnie z aktualnym projektem, wprowadza znaczne uspołecznienie procesów decyzyjnych. W przypadku niektórych ważnych decyzji przewidziano obowiązek ich wcześniejszego zaopiniowania przez samorządy lokalne, rzadziej także organizacje społeczne. Zarezerwowano także miejsca dla przedstawicieli organizacji społecznych i samorządów w ciałach opiniodawczych: Państwowej Rady Ochrony Przyrody, wojewódzkich komisjach ochrony przyrody oraz radach parków narodowych i krajobrazowych.

- Zgodnie z nowym art. 13a, ust. 4, ustalenia zawarte w planie ochrony są wiążące nie tylko dla miejscowego planu zagospodarowania przestrzeni, ale także w przypadku decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Oznaczono, że brak miejscowego planu nie będzie już mógł stanowić furtki umożliwiającej lokalizację na obszarach chronionych obiektów, których istnienie jest sprzeczne z planem ochrony.

- Proponuje się likwidację ważnego czynnika zniechęcającego samorządy do tworzenia obszarów chronionych. Do tej pory samorządy powinny dla takich obiektów sporządzać miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego i pokryć połowę związanych z tym kosztów (nieraz znacznych). Obecnie koszty te w całości ma pokrywać budżet państwa. Jednocześnie zobowiązano samorządy do sporządzania planów miejscowych dla obszarów chronionych (lub dostosowywania istniejących planów) w ciągu roku od wejścia w życie aktu ustanawiającego plan ochrony danych terenów. Na dodatek przewidziano wyjście z sytuacji, w której jakiś samorząd po prostu nie zastosuje się do obowiązku ustawowego. Gdy opóźnienie przekroczy 2 miesiące, wojewoda jest zobowiązany do sporządzenia planu w formie aktu prawa miejscowego, który skutkuje tak, jakby został przyjęty przez gminę. Do tej pory realizacja tej Ustawy – nomen omen – ustawicznie cierpiała na świadome bojkotowanie przez różne organy i instytucje (np. Ministerstwo po prostu nie wydawało aktów wykonawczych do przepisów, które mu z jakichś przyczyn nie odpowiadały). Szkoda, że takich rozwiązań dyscyplinujących nie wprowadzono do większej liczby postanowień, jest to jednak zdecydowanie krok w dobrą stronę.

- W projekcie pojawiły się takie pojęcia jak siedlisko przyrodnicze, korytarz ekologiczny, gatunki zagrożone. Co prawda proponowane zasady ich ochrony są dość ogólnikowe, a ich wykonanie słabo zabezpieczone, debiut tych pojęć w naszym ustawodawstwie jest postępek, który należy cieszyć. Niewątpliwie jest to próba uwzględnienia w Ustawie zaleceń umów międzynarodowych. Z tego samego powodu znalazły się też w projekcie dość szczegółowe zapisy dotyczące regulacji handlem gatunkami chronionymi na podstawie prawa międzynarodowego oraz wprowadzania do środowiska przyrodniczego gatunków obcych.

- Wejście w życie proponowanej nowelizacji przywróciłby prawny rezerwat przyrody, utworzony przed 1 stycznia 1999 r. Przypomnę, że w związku z niespełnieniem przez rząd obowiązku wynikającego z art. 87, ust. 1 i art. 92 Konstytucji RP, wszystkie te rezerваты przestały formalnie istnieć 30 września 1999 r. W ciągu pięciu lat od owego „wskreszenia” rezerwatów mają być stworzone plany ochrony dla wszystkich tych obiektów, dla których tego jeszcze (nieraz od dziesięcioleci) nie zrobiono.

### Grzechy kardynalne

- Projekt przewiduje – jak dotychczasowa Ustawa – możliwość tworzenia otulin wokół obszarów o różnych formach ochrony. Co z tego, skoro zlikwidowano praktycznie wszystkie funkcje ochronne tych otulin? Śladowe znaczenie pozostawiono otulinom parków narodowych. Może na ich terenie zostać ustalona strefa ochronna zwierząt łownych (zasady ich funkcjonowania nie będą powiązane z planami ochrony parków i nie podano, kto będzie sprawował nadzór nad nimi), przygotowane dla nich projekty miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego będą musiały być uzgadniane z dyrektorami parków. Otuliny rezerwatów czy parków krajobrazowych są pozbawione nawet takich obwarowań. W praktyce oznacza to całkowitą utratę sensu ich istnienia. Będzie to powodowało albo konieczność sztucznego powiększenia obszarów chronionych (aby można było wprowadzić jakiegokolwiek ograniczenia w strefie buforowej, trzeba ją będzie włączyć do rezerwatu czy parku), albo ochrona cennych obszarów będzie znacząco mniej skuteczna, w związku z możliwością prowadzenia u ich granic działalności zagrażającej ich walorom.

- W wyniku nowelizacji Ustawy znaczącemu ograniczeniu ulegną możliwości ochrony użytków ekologicznych. Ta forma ochrony przyrody stała się w ostatnich latach bardzo popularna, niewątpliwie wykraczając poza pierwotny zamysł ustawodawców. Ze względu na elastyczną formułę – obejmowano nią bardzo różne typy obiektów – od śródpolnych zbiorników wodnych i kęp drzew, przez stanowiska chronionych zwierząt i roślin, po obiekty o walorach przewyższających niejedną rezerwat, które różny przyczyniło niemożna było objąć „wyższą” formą ochrony. Obecnie, skreślając „itp.” na końcu art. 30, ust. 1 i nie poszerzając znajdującej się tam listy możliwych powodów utworzenia użytku ekologicznego, zamknięto drogę do ochrony wielu cennych obiektów, nie podpadających pod inne formy prawne. Kolejne ograniczenie związane jest z tym, że w omawianej nowelizacji zastąpiono dotychczasową, jedną, otwartą listę zakazów i ograniczeń, które można było wprowadzać na terenie obszarów chronionych, dwoma listami zamkniętymi. Jedną dotyczy parków narodowych i rezerwatów, drugą parków krajobrazowych i obszarów chronionego krajobrazu. Na terenach użytków ekologicznych można wprowadzać zakazy z tej drugiej listy. Niestety, w przypadku wielu istniejących obecnie użytków, lista ta jest dalece niewystarczająca dla ochrony ich najważniejszych walorów przyrodniczych. Przykładowo w Poznaniu sześć użytków ekologicznych chroni zimowiska nietoperzy. Zgodnie z nowelizacją nie można by w nich wprowadzić np. okresowego zakazu ruchu turystycznego czy palenia otwartego ognia (uregulowań możliwych w dotychczasowym stanie prawnym). Wskazane byłoby znaczące uzupełnienie obu list zakazów, z uwzględnieniem również mniej typowych przypadków.

### Główne braki

- Mimo wcześniejszych zapowiedzi i oczekiwań ze strony ekologów, nowelizacja nie wprowadza spójnego, apolitycznego systemu służby ochrony przyrody, na wzór służby ochrony zabytków. Pozycja wojewódzkich konserwatorów przyrody będzie nadal bardzo słaba.

- Z Ustawy wykreślono wszelkie zapisy nadające sensowne uprawnienia Straży Ochrony Przyrody. Cały dotychczasowy rozdział 6 „Uprawnienia organizacji społecznych i obywateli” został pozbawiony jakiegokolwiek

zapisów nadających inne uprawnienia niż te, które i tak ma każdy obywatel i instytucja z racji innych ustaw i zdrowego rozsądku. Część posłów nie zgadzasie się z faktyczną likwidacją Straży Ochrony Przyrody i zgłasza poprawki zmierzające do zachowania tej formacji.

- Nie wprowadzono do Ustawy obowiązku prowadzenia monitoringu przyrodniczego, choć jego obowiązek wynika m.in. z podpisanych i ratyfikowanych przez Polskę umów międzynarodowych.

- Nie wprowadzono definicji „istotniejszemu przyrodniczej”. Zgodnie z obowiązującym kodeksem karnym czyn przeciwko przyrodzie, aby mógł zostać uznany za przestępstwo, musi powodować taką właśnie „istotniejszą szkodę”. Brak tej definicji sprawia, że obecnie skazanie kogokolwiek za przestępstwo przeciwko przyrodzie jest w praktyce do przeprowadzenia.

- Skreślono art. 38 nadający wojewodzie prawo wprowadzenia na okres 6 miesięcy pewnych ograniczeń na cennych obszarach, przewidzianych do objęcia ochroną prawną. W ten sposób zlikwidowano zabezpieczenie przed gwałtowną eksploatacją planowanych rezerwatów czy parków narodowych. Niestety, taka rabunkowa gospodarka przed ustanowieniem ochrony jest często stosowana. Zdecydowanie powinno się wprowadzić możliwość czasowego wprowadzenia niektórych ograniczeń na takich terenach. Prawo takie może dać wojewodzie jedynie ustawa.

### Wątpliwości

- Argumentując, że skoro tworzy się jakiś byt prawny, trzeba przewidzieć także możliwość jego powrotu w niebyt, w projekcie przewidziano możliwość likwidacji parku narodowego. Może to nastąpić jedynie w przypadku „bezpowrotnej utraty jego wartości przyrodniczych i kulturowych”, po zasięgnięciu opinii samorządów i organizacji społecznych. Takie rozwiązanie jest do przyjęcia (zwłaszcza, że „bezpowrotna” utrata walorów parku wydaje się nieprawdopodobna). Niestety – w przypadku rezerwatów i innych form ochrony nie przewidziano zasad ich likwidacji. Podobnie nie wprowadzono jakichkolwiek zastrzeżeń w stosunku do zmniejszenia terenu parku narodowego. Oznacza to, że tak jak

dotąd, będzie to mogło następować np. w wyniku wystarczającego nacisku jakiegoś lobby. Tak więc spokojnie będzie można wyłączyć Dolinę Chochołowską z Tatrzańskie Parku Narodowego (na co są silne naciski), bez uwzględniania jej walorów przyrodniczych i jakichkolwiek konsultacji. Czy będzie też można likwidować rezerwat jedynie z doraźnych względów gospodarczych, mimo zachowania przez nie ich walorów przyrodniczych?

- Nie wprowadzono istotniejszych zmian dotyczących pomników przyrody. Przede wszystkim brak jasnego zapisu, czy ochrona pomnikowa drzew dotyczy tylko okazów żywych, czy też można ją rozciągnąć aż do ich całkowitego, naturalnego rozpadu, co postulują przyrodnicy.

- Poszerzono dotychczasowy zakaz fotografowania i filmowania ptaków przy gniazdach na ogólny zakaz fotografowania i filmowania zwierząt chronionych poza „miejscami ogólnie dostępnymi”. Jest to z jednej strony niby bardzo restrykcyjne, z drugiej praktycznie bez znaczenia. Co to jest „miejsce ogólnie dostępne”? Oznacza to, że właściwie poza jednostkami wojskowymi i innymi obszarami zamkniętymi, i tak niedostępnymi dla większości śmiertelników, fotografowanie ptaków przy gniazdach będzie całkowicie legalne (np. lasy są ogólnie dostępne wręcz konstytucyjnie).

- W projekcie znalazł się zapis, że do tej pory utworzone parki narodowe, rezerwaty, parki krajobrazowe, obszary chronione krajobrazu i pomniki przyrody, stają się parkami narodowymi, rezerwatami itp. w rozumieniu tej Ustawy. Na tej liście nie znalazły się jednak użytki ekologiczne i stanowiska dokumentacyjne. Czy oznacza to, że one przestają istnieć i muszą być powoływane od nowa?

### Obawy

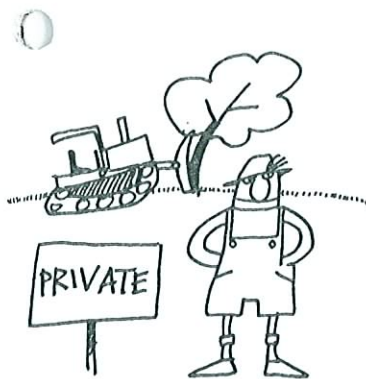
- Silne wśród posłów lobby samorządowe dąży do dalszego umocnienia roli samorządów w ochronie przyrody. Niestety – jak wiadomo – każda przesada jest niebezpieczna. Obecne zapisy gwarantują samorządom, że utworzenie parku krajobrazowego musi z nimi zostać uzgodnione, a w przypadku parków narodowych wystarczy zasięgnięcie ich opinii. Wydaje się, że jest to dość sensowny kompromis. Tymczasem niektórzy posłowie proponują akceptowanie przez samorząd także wszelkich zmian powierzchni

parków narodowych. Ponieważ z definicji parki narodowe są obiektami o znaczeniu ponadlokalnym (często ogólnopolskim), powinna istnieć możliwość ochrony tych najcenniejszych walorów przyrodniczych nawet w przypadku sprzeciwu lokalnej społeczności. W innym przypadku jedna gmina może np. zaprzepaścić ciągłość całego krajowego systemu obszarów chronionych. Ostatnie lata pokazały, że oprócz bardzo pozytywnych przykładów, są takie samorządy, które przedkładają perspektywy doraźnych zysków, nad potrzebę ochrony światowego dziedzictwa przyrody, które na dodatek stanowi główną podstawę bytu tych gmin.

- Zgodnie z art. 4 Ustawy wprowadzającej zmiany, obecnie istniejące plany ochrony parków narodowych mają obowiązywać jedynie przez rok po wejściu w życie tej Ustawy. W tym czasie Minister powinien, w drodze rozporządzenia, ustanowić plany zgodne z nową Ustawą. Znacząc „sprawność” Ministerstwa, dotrzymanie tego terminu wydaje się mało prawdopodobne. Jeśli nawet w wielkim pośpiechu zostaną zaadoptowane dotychczasowe plany, to również może być niekorzystne, gdyż będą one następnie obowiązywały przez 20 lat (ich ewentualna poprawa będzie trudna). W tym przypadku zbytni pośpiech wydaje się niewskazany.

Pełniejszą listę naszych uwag oraz te zastrzeżenia innych organizacji, instytucji i osób, które uda się nam zdobyć, można, podobnie jak do tej pory, znaleźć na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra”: <<http://www.salamandra.org.pl>>.

Andrzej Kepel



## Małe formy ochrony przyrody (Czekamy na dziesięć przykazań)

Ochrona przyrody, a zwłaszcza lokalna ochrona przyrody, wśród społeczności gmin wiejskich, dla których jeziora, lasy i małe zurbanizowane przestrzenie są z reguły jedynymi wartościami jakie posiadają, nie jest popularna, staje wbrew oczekiwaniom i odbierana bywa jako hamulec rozwoju gospodarczego. Próby ograniczenia chaotycznej zabudowy rekreacyjnej albo protestowanie przeciwko rabunkowemu pozyskiwaniu kopalin postrzegane są jako działania wbrew interesom społeczności lokalnej. Jeśli będziemy liczyć krótkotrwałe i niewielkie zwykle zyski, bez spojrzenia na skutki w dłuższej perspektywie czasowej, to rzeczywiście nie sprzedana tona żwiru albo nie zabudowana działka nad jeziorem dają wymierną ujmę w dochodzie obywatela. Gdy jednak zmienimy skalę, ten sam problem możemy zobaczyć zupełnie inaczej. Spróbujmy wziąć do ręki jakąkolwiek mapę turystyczną z grona krajów, do których tak usilnie pretendujemy i zwrócić uwagę, w jaki sposób zachęca się turystów do odwiedzenia danej okolicy. Parki narodowe, refugia i punkty widokowe wymieniane są w jednym rzędzie z zabytkami, zamkami i słonecznymi plażami. Wyważanie otwartych drzwi nie ma sensu, wyciągnijmy właściwe wnioski z wieloletnich doświadczeń naszych sąsiadów.

W poniższych rozważaniach chcemy oprzeć się na konkretnym przykładzie gminy Ińsko z terenu Pojezierza Ińskiego.

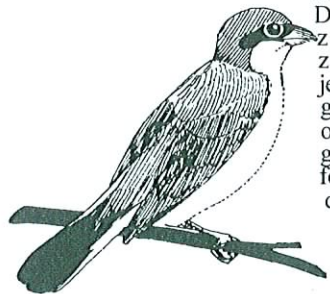
Jezioro Ińskie, bardzo czyste, o pięknej linii brzegowej, zostało dostrzeżone przez turystów jako pierwsze i najciekawsze w gminie. Rozwój funkcji turystycznej na bazie tego jeziora zawsze był sztandarowym hasłem i nadzieją mieszkańców. Nad jeziorem położone jest miasteczko Ińsko, trzy wsie, fragment lasu i wiele pól.

Na początku lat 90. Ińsko śniło sny o potędze, o sznurach samochodów z zagranicznymi turystami, zostawiających w gminie wory pieniędzy. W takiej atmosferze ceny gruntów urosły niebotycznie i ich obrót wymknął się spod jakiegokolwiek kontroli. Bumistrz czynił starania o przejęcie na cele rekreacyjne wyspy na jeziorze i zapowiadał budowę dziesięciopiętrowego hotelu. W tym czasie większość gruntów rolnych nad jeziorem w przeróżny sposób stała się własnością prywatną.

Kolejnemu bumistrzowi przyszło w udziale stanąć przed rozbudzonymi apetytami. Okazało się, że nabywcy gruntów żądają od gminy dróg, prądu, wody i kanalizacji - inwestycji, na które gminy po prostu nie stać. Przychylność do rozpraszania zabudowy w nieuzbrojonej przestrzeni została zahamowana. Skoncentrowano się na mieście, uzbrojono tereny w Ińsku i sprzedano je z zyskiem jako działki rekreacyjne. Powstało gminne wysypisko, zmodernizowano miejską oczyszczalnię i skanalizowano miasto z okoliczną zabudową. Równocześnie władze gminy poparły Iński Park Krajobrazowy w utworzeniu małych form ochrony przyrody: zespołu przyrodniczo-krajobrazowego Ostrowie nad Jeziorem Ińskim i dwóch użytków ekologicznych. W tym samym czasie wyspa na Jeziorze Ińskim została objęta ochroną rezerwatową.

W Ińsku i nad Jeziorem Ińskim zapanowała względna równowaga. Budownictwo rekreacyjne powstawało w mieście i w ramach istniejącej zabudowy trzech wsi. Polne brzegi jeziora, mimo że prywatne, pozostały niezabudowane i na ogół dostępne. Nowo powołany rezerwat przyrody Wyspa Sołtyski i zespół przyrodniczo-krajobrazowy Ostrowie wraz z istniejącym już wcześniej rezerwatem Kamienna Buczyzna pełniły rolę zaplecza dla coraz liczniej odwiedzających Ińsko turystów.

Trzeba w tym miejscu wyraźnie powiedzieć, że małe formy ochrony przyrody, oprócz roli stricte przyrodniczej, pełnią również funkcję społeczną. Mówiąc po prostu mogą być miejscem, gdzie turysta zechce i będzie miał sposobność wybrać się na spacer. Atrakcją dla statystycznego turysty, który najczęściej przyjeżdża z miasta, nie są płoty, domki i miejski deptak, ale jezioro, las i niezurbanizowany krajobraz, czyli wszystko to,



czego statystyczny mieszkaniec miasta nie ogląda co dzień. Dlatego też Ińsko jest pięknym, niezabudowanym jeziorem i otaczającą go przyrodą o unikalnej wartości, gwarantowanej formalnie wprowadzoną ochroną, stanowiło prawdziwą atrakcję turystyczną. Niestety, kolejna zmiana

władz samorządowych zakłóciła ustaloną równowagę. Nowe władze przychylnym okiem spjrzały na możliwość zabudowy terenów rolnych nad jeziorem. Wydano wiele decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu dla działek, które nie mają prawa zabudowy w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Nad brzegami pojawiły się płoty i tablice z zakazem wstępu, a mapy ewidencji gruntów zaczęły przybierać wygląd tabliczki czekolady. Tereny ogólnodostępne nad jeziorem skurczyły się radykalnie.

Właściciele działek zrozbudowaną przez władze gminy nadzieją rozpoczęli bój o prawo zabudowy swojego terenu. Pojawiły się samowole budowlane. Problem dotknął 2/3 długości linii brzegowej jeziora. Obecnie jedynymi ogólnodostępnymi terenami nad jeziorem są wcześniej wymienione małe formy ochrony przyrody, deptak miejski i plaża.

Od trzech lat systematycznie spada liczba turystów odwiedzających w sezonie gminę Ińsko. Jedyna ogólnodostępna plaża nad jeziorem w nieliczne słoneczne weekendy polskiego lata nie jest w stanie pomieścić chętnych. Gmina nie dysponuje terenem, by urządzić kolejne plaże. Na mniej słoneczne dni gmina nie ma jakiegokolwiek oferty. Nie ma wypożyczalni łodzi ani rowerów, przejażdżka konna pozostaje w sferze marzeń.

Spółeczność lokalna jest biedna i niestety niewiele wzbogaciła się na sprzedaży działek nad jeziorem. Nie przynoszą one i zapewne nie przyniosą w przyszłości znaczącego dochodu. Działki sprzedawane są jako rolne i wnoszą do gminnej kasy symboliczny podatek rolny.

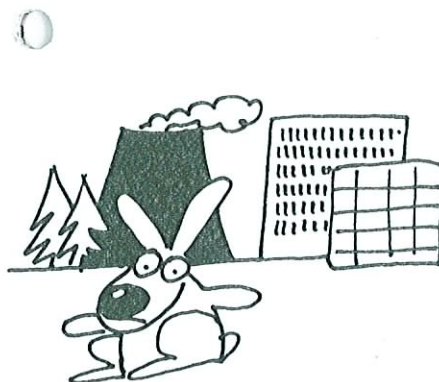
Ogólnodostępny teren, który pozostał wokół Jeziora Ińskiego to rezerwat przyrody i zespół przyrodniczo-krajobrazowy. Trudno sobie wyobrazić co by się działo, gdyby nawet tego nie było.

W ostatnich latach została przeprowadzona waloryzacja przyrodnicza gmin Pojezierza Ińskiego. W jej wyniku wytypowano szereg obszarów interesujących przyrodniczo i zarazem turystycznie. Większość z tych obszarów może być wykorzystywana jako całoroczna oferta turystyczna. Wystarczy jedynie obiekty te połączyć szlakami, które będzie można przejść, przejechać rowerem lub koniem, i odpowiednio rozreklamować wśród turystów. Powołanie w tych miejscach prawnych form ochronnych jest niezbędne, gdyż w przeciwnym razie z pewnością

znajdą się „inwestorzy”, którzy poprzez swe działania zniszczą i zabudują te cenne miejsca, często bezpowrotnie uniemożliwiając powszechne ich wykorzystanie.

Obraz ten odmalowaliśmy celowo, by pokazać jak ogromną rolę małe formy ochrony mogą odgrywać jako narzędzie lokalnej polityki przestrzennej. Przyroda może być kapitałem, trzeba tylko umiejętnie tym dobrem gospodarować. Ochrona przyrody jest zawsze ograniczeniem, ale jest to ograniczenie w imię wspólnego dobra. Życie społeczne w ogóle opiera się na ograniczeniach. Problem polega tylko na uświadomieniu sobie ich konieczności. Nikt chyba nie ma większych strzeżeń co do ograniczeń wprowadzonych w biblijnych 10 przykazaniach, albo bardziej współcześnie - w kodeksie drogowym. Pomiędzy dziesięciorgiem przykazań a kodeksem drogowym upłynęło trochę historii ludzkiej. Mamy nadzieję, że kiedyś równie oczywista będzie ochrona przyrody. Na razie pozostaje tylko zadać sobie pytanie czy jesteśmy w epoce sprzed 10 przykazań przyrodniczych, czy może już po.

Magdalena i Maciej Tracz



## Walory przyrodnicze doliny Odry szansą dla zrównoważonego rozwoju nadodrzańskich gmin

Nad Odrą coraz częściej mówi się o konieczności podjęcia działań ożywiających dolinę, tej trzynastej co do wielkości europejskiej rzeki. Po wielkiej powodzi 1997 roku odżył między innymi Program Odra 2005 dążący do regulacji rzeki dla potrzeb rozwoju żeglugi. Program ten, w wyniku włączania kolejnych podprogramów (między innymi przeciwpowodziowego, czy też budowy oczyszczalni) oraz licznych perturbacji politycznych, przybrał dość karkołomną formę „Programu dla Odry 2006”.

Odra 2006 nie posiada solidnych ekonomicznych przesłanek. Co gorsza poprzez lansowanie budowy stopni wodnych Malczyce i Lubiąż stwarza on zagrożenie dla najcenniejszych przyrodniczo obszarów położonych w dolinie Odry, kwalifikujących się do ochrony w ramach europejskiej sieci NATURA 2000. „Program dla Odry 2006”, pomimo sporego nagłościenia, nie stanowi jednak jedynej wizji rozwoju Nadodrza.

Szansą dla rozwoju nadodrzańskich gmin mogą stać się przemilczane w Programie działania wykorzystujące potencjał rolniczy i turystyczny doliny Odry. W nadchodzących latach, w aspekcie integracji europejskiej, zmiany zachodzące w rolnictwie staną się poważnym wyzwaniem, a jednocześnie problemem. Choć przyjazne dla środowiska rolnictwo może stać się szansą dla rozwoju nadodrzańskich gmin, w tym momencie skoncentrujemy się na możliwościach, jakie daje turystyka.

W tak zwanym „powszechnym” mniemaniu turystyka uchodzi za niepoważne zajęcie. Jednak zdaniem ekspertów jest ona największym i najbardziej dynamicznie rozwijającym się sektorem gospodarki światowej. Branża ta już w 1997 roku prześcignęła przemysł paliwowy. Zatrudnienie w turystyce sięga 340 milionów osób - co dziewiąta osoba w świecie pracuje właśnie w tej branży. Na europejskim rynku pracy 12,5% zatrudnionych było zaangażowane w obsługę turystów. Według

Światowej Rady Podróży i Turystyki z Brukseli do 2005 roku obroty rynku turystycznego podwoją się.

Dla ludzi żyjących nad Odrą rzeka ta zwykle nie wydaje się atrakcyjna turystycznie. Również decydenci do tej pory widzieli w niej raczej zagrożenie powodziowe oraz możliwości odprowadzania ścieków i transportu ładunków masowych. Tymczasem Odra jest jedną z nielicznych wielkich europejskich rzek, nad którą zachowały się jeszcze, przetrzebione na zachodzie, bezcenne lasy nadrzeczne, zwane grądami i łęgami. W takiej ilości nie występują one nawet nad uroczą skąd inąd królową polskich rzek - Wisłą. Dla bogatych turystów, żyjących w bardziej co by nie mówić - cywilizowanych krajach Europy, większą atrakcją niż kolejny wiekowy budynek, czy też kanał jest oczywiście dzika przyroda.

Dlatego też właśnie turystyka jest szansą dla ekorozwoju nadodrzańskich gmin. Możliwości rozwoju ofert turystycznych mogą bazować na walorach przyrodniczych, a także pomysłowości i inicjatywie mieszkańców Nadodrza. Korzyści z rozwoju turystyki sprowadzają się nie tylko do bezpośrednich zysków finansowych, ale również do poprawy wizerunku regionu.

Ważne jest jednak, aby turystyka nie niszczyła przyrody będącej podstawą jej bytu. Do zniszczonego krajobrazu i przyrody nikt nie przyjedzie. Dla zmniejszenia ewentualnych negatywnych skutków przyrodniczych konieczne jest dostosowanie wielkości ruchu turystycznego do naturalnej chłonności środowiska. Dobrym sposobem jest rozpraszanie ruchu na obszarach cennych i jego koncentracja na terenach odpornych wobec działalności człowieka. Znacznie skuteczniejsze dla realizacji tych celów od stawiania tablic zakazujących jest właściwe zagospodarowanie terenów: wytyczenie szlaków, przygotowanie miejsc wypoczynku, punktów informacyjnych i widokowych.

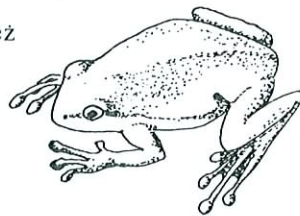
Możliwości wzbogacania oferty turystycznej jest wiele. Najważniejsza jest pomysłowość i dobre wykorzystanie atutów regionu. W dolinie Odry istnieją choćby możliwości rozwoju agroturystyki, turystyki specjalistycznej (przyrodniczej, fotograficznej, krajoznawczej, historycznej, wędkarskiej),

turystyki kwalifikowanej (pieszej, rowerowej, konnej, kajakerskiej, motorowodnej), a nawet prowadzenia szkół przetrwania. Nie należy zapominać o gościach, którym można zaoferować spokojny wypoczynek w formie wczasów pod gruszą lub pobytów weekendowych. Duży, nadal jednak niewykorzystany, rynek stanowi również turystyka edukacyjna obejmująca chociażby organizację zielonych szkół, kursów, szkoleń. Ekologicznej edukacji służyć mogą nie tylko przewodniki i tradycyjne już ścieżki przyrodnicze, ale również ośrodki prowadzące aktywne warsztaty czerpiące tematy i zakorzenione w bioregionalizmie. Atrakcje mogą być nawet, szczególnie dla zagranicznych turystów, przeżytki minionych epok - choćby różne rozpadające się budowle związane z gospodarką wodną: wieże ciśnień, jazy i przepompownie.

Wykaz możliwości traciłby teorią, gdyby nie fakt, że jest on w praktyce i z sukcesem realizowany nie tylko u naszych sąsiadów, ale również na terenie Polski, choćby w położonym nad Odrą Parku Krajobrazowym Ujście Warty. Najlepszym dowodem na możliwość łączenia rozwoju z ochroną przyrody jest brak protestów gmin wobec pomysłu powołania u ujścia Warty parku narodowego a nawet o dziwo wnioski o poszerzenie jego projektowanych granic.

Turystyka nadrzeczna kojarzy się nam w sposób oczywisty z wodą. Odra faktycznie może być atrakcyjna dla właścicieli łodzi - których w samym Berlinie jest około 25 tysięcy. Spora ich część chętnie ruszyłaby, aby podziwiać naturalne krajobrazy dolin rzecznych i "folklor" na wschodnim brzegu Odry. Problemem jest jednak brak infrastruktury - i to wcale nie kanałów dla barek, lecz raczej spokojnych przystani i gościnnych nadbrzeżnych pensjonatów.

Brakuje również prostej bazy dla popularnego z arówno u naszych zachodnich, jak i południowych sąsiadów kajakarstwa. Jak duże są różnice



między zagospodarowaniem polskiej i niemieckiej strony rzeki doświadczyliśmy organizując wspólnie z kajakarami Brandenburgii trzeci Międzynarodowy Splyw Odrzański, na najdłuższej w naszym kraju, liczącej 525 km trasie Wrocław - Szczecin.

Jednak najbardziej rozwojowym produktem turystycznym w dolinach rzek wydają się rowery. Badania wykonane przez Europejski Ośrodek Wspierania Transportu Alternatywnego wskazują, że dzięki rosnącemu zainteresowaniu, obroty rynku turystyki rowerowej w roku 2020 osiągną poziom aż 21,5 miliardów Euro. Szacunki te stają się bardziej przekonujące jeśli spojrzymy na poziom użycia rowerów w krajach zamożnych. Regularnie z roweru korzysta w Holandii 66%, w Danii 50%, natomiast w Niemczech 32% populacji. Średni dystans przejechany rowerem przez statystycznego mieszkańca tych krajów wynosi w ciągu roku od ponad tysiąca km w przypadku Holandii do 300 km w Niemczech. Europa korzysta z rowerów - rocznie Europejscy rowerzyści przejeżdżają ponad 70 miliardów kilometrów.

Już dzisiaj szlaki rowerowe funkcjonujące w europejskim systemie EuroVelo przynoszą poważne zyski. Jedną z pierwszych w Europie długodystansowych dróg rowerowych - przecinającą Anglię od morza do morza 225 kilometrowa trasa C2C - pozwala zarobić mieszkańcom dotkniętych wysokim bezrobociem wsi około 2 mln Euro rocznie. Koszty otwartego w 1998 roku systemu szwajcarskich Ogólnokrajowych Tras Rowerowych zwróciły się w ciągu jednego roku. Wiele szlaków prowadzonych jest wzdłuż rzek - ich doliny, z racji optymalnych spadków, bogactw kulturalnych i prowadzących wzdłuż dróg są zwykle wymarzone dla rowerzystów. To właśnie rowerzyści zajmują blisko 80% łóżek hotelowych w okolicy Naddunajskiej Drogi Rowerowej w Austrii.

Tymczasem nad Odrą szlaki rowerowe możemy znaleźć tylko u naszych sąsiadów. U źródeł Odry doceniono rolę turystyki rowerowej jako źródła korzyści ekonomicznych i stymulatora rozwoju regionalnego. W Czechach w położonym nad

Odrą Parku Krajobrazowym Poodri szlaki są nie tylko dobrze poprowadzone i oznakowane, ale również skutecznie promowane. Tworzą one rozbudowany system dróg rowerowych będący elementem biegnącej poprzez Wiedeń trasy dziesięcioletniej EuroVelo. Przechodzące odwiecznym szlakiem przez Bramę Morawską kończą się jednak jak nożem uciął na granicy Polski w Bohuminie nad Odrą.

Szlak rowerowy pojawia się ponownie w dolinie Odry dopiero po stronie niemieckiej. Rozpoczyna się on na terenie Saksonii już na odcinku źródłowym Nysy będącej dopływem Odry. Jednak najbardziej rozbudowany po stronie niemieckiej system dróg rowerowych znaleźć można w Brandenburgii w Parku Narodowym Unteres Odertal, po polsku zwanym Dolna Odra. Spotkać tu można nie tylko rowerzystów, ale i miłośników wędrówek, wędkarzy, fotografów, zwolenników turystyki wodnej, czy też grupy młodzieży korzystające z wytyczonych ścieżek przyrodniczych. Choć trudno w to uwierzyć, zdaniem dyrekcji Parku Narodowego, tworzą oni rynek zapewniający byt prawie 4000 lokalnych firm.

Rozważne wykorzystanie bogactwa przyrody i specyfiki regionu może stać się również szansą dla polskich, położonych nad Odrą gmin - szczególnie tych mniejszych, nie posiadających zbyt wiele alternatyw. Pojedyncze inicjatywy nie zawsze przyniosą oczekiwany skutek. Potrzebna jest współpraca lokalnych samorządów. Bowiem dzisiejszemu turyście nie wystarczy już stacjonarny pobyt. Oczekuje on oferty turystycznej prezentującej walory całego regionu: przyrodę, zabytki i tradycje - przy okazji może się też przespacerować i najeść - najchętniej miejscowymi specjalami.

Obsługa gości to bez wątpienia trudna, ale i opłacalna sztuka. Jak bowiem twierdzi bywały w świecie Ryszard Kapuściński: "nie jest dzisiaj problemem wyżywić ludzi, problemem jest ich czymś zająć". Na naszym zautomatyzowanym, pełnym coraz szybszych sposobów przemieszczania się globie turystyka może być szansą. Dla jednych możliwością poznania nieznanych krajobrazów, ludzi i ich kultury, dla drugich sposobem na przeżycie.

Krzysztof Smolnicki

## Lokalna ochrona a przyroda na przykładzie gminy Witnica

Gmina Witnica leży w północnej części woj. Lubuskiego. Północną część gminy w większości zajmują lasy, głównie monokultury sosnowe oraz sosny z domieszką buka i dębu. Bogatsze siedliska leśne zajmują lasy dębowo-bukowe. Około 43 % powierzchni całej gminy stanowią obszary leśne.

Południowa część gminy to obszary rolnicze, z powodu częściowego zaprzestania produkcji rolnej przekształcone w łąki. Na terenach łąk coraz bardziej widoczne są procesy sukcesji ekologicznej. Obszary łąkowe to tereny występowania wielu gatunków ptaków, a także coraz częściej polnych populacji sarny, jelenia i dzika.

Poza Wartą przecinającą gminę od południowej strony, ze wschodu na zachód płynie rzeka Witna mająca swoje źródło na północy gminy. Przepływa ona przez tereny leśne, zasila kilka stawów i jezior, a następnie wpada do Kanału Maszówek i w rejonie Warnik łączy się z Wartą.

Wymienione powyżej cechy przyrodniczo – geograficzne gminy Witnica powodują, że na jej obszarze mamy do czynienia z różnymi ekosystemami i biocenozami.

Przejeżdżając przez gminę z północy na południe, można spotkać bardzo różnorodne środowiska oraz gatunki fauny i flory, gatunki niejednokrotnie rzadkie i podlegające ochronie.

Konieczność zachowania walorów przyrodniczych gminy oraz ochrony gatunków i krajobrazu skłoniły Radę Miasta i Gminę Witnica do podjęcia działań ochronnych. W 1994 roku uchwałą Rady utworzono zespół przyrodniczo – krajobrazowy „Jezioro Wielkie” o powierzchni 3800 ha, położony na północy gminy. Teren zespołu to obszar ekosystemów leśnych z licznymi jeziorami i ciekami wodnymi. Swoją niską ekologiczną znalazły tu między innymi takie gatunki jak sielewa, orzeł bielik, bocian czarny, rosiczka, welnianka i wiele innych rzadkich gatunków fauny i flory.

Głównym celem stawianym przed zespołem jest ochrona krajobrazu - zmiana sposobu pozysku drewna przez zaniechanie rębni całkowitej, która jest realizowana tylko na małych połaciach. Na obszarze zespołu, w zakresie prowadzonej gospodarki leśnej i łowieckiej, a także działań związanych z ochroną przyrody, gmina prowadzi stałą współpracę z Nadleśnictwem Bogdaniec.

Ochrona południowych obszarów ekosystemów łąkowych i łąkowo-bagiennych jest realizowana w ramach działalności Parku Krajobrazowego „Ujście Warty”, który został utworzony decyzją Wojewody Gorzowskiego. Od początku prac nad tworzeniem Parku gmina Witnica aktywnie działała na rzecz jego powstania. Obecnie ponad 2000 ha łąk leżących nad Wartą w gminie Witnica należą do Parku Krajobrazowego. Zarówno Park, jak i jego otulina nie stanowią przeszkody dla prowadzonej działalności rolniczej.

Główne założenia programów ochronnych realizowanych na tym obszarze to dopasowanie działalności gospodarczej w rolnictwie do potrzeb związanych z ochroną gatunkową i ochroną środowiska.

Poza ochroną obszarów cennych przyrodniczo, na terenie gminy Witnica są również realizowane uchwały Rady w zakresie ochrony gatunkowej lub ochrony środowiska. W tym celu Rada przyjęła uchwałą program gatunkowej ochrony bociana białego, gminnego programu wprowadzania zieleni trwałej, a także podjęto uchwały w sprawach prowadzenia corocznej akcji sadzenia drzew i tworzenia użytków ekologicznych.

Do dobrej tradycji należy współpraca gminy z Nadleśnictwem Bogdaniec. W ramach tej współpracy realizowanych jest wiele wspólnych przedsięwzięć. Ciekawsze z nich to opracowanie programu piętrzenia wód powierzchniowych, który jest realizowany przy ścisłej współpracy z Lubuskim Klubem Przyrodników, przygotowywana obecnie sieć ścieżek rowerowych, pieszych i konnych w lasach czy też ścieżka edukacyjna powstająca wokół Jeziora Stobno.

Gmina Witnica również aktywnie włącza się w prace prowadzone przez Światowy Fundusz Ochrony Przyrody – WWF, z inspiracji którego dla polsko-niemieckiego pasa granicznego zostały opracowane programy agroturystyki, turystyki przyjaznej dla środowiska, ekologicznego leśnictwa i rolnictwa.

W ramach prac prowadzonych przy opracowaniu projektu Zielonej Wstęgi Odra-Nysa wytyczano założenia do planów miejscowych i strategii gminy, które Zarząd Miasta i Gminy zamierza wykorzystać w przyszłości.

Wszystkim omawianym powyżej działaniom przyswieca jeden podstawowy cel, tj.: pozostawienie następnym pokoleniom czystego, zdrowego i pięknego środowiska. A jeżeli przy okazji będzie można na tym zarobić – tym lepiej.

Paweł Pisarek

## Gminny program zakładania nasadzeń zieleni trwałej

1. Podstawa prawna funkcjonowania programu :  
Art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 31 stycznia 1980r. o ochronie i kształtowaniu środowiska (j.t. Dz. U. Nr 49, poz. 196 z 1994r., z późniejszymi zmianami).
2. Cele programu :  
2.1. Zagospodarowanie nieużytków i gruntów nieprzystających do celów rolniczych oraz przekształcenie ich w grunty zadrzewione i zakrzaczone – cenne z przyrodniczego punktu widzenia, a w szczególności :  
a) zakładanie pasmowych zadrzewień i zakrzaczów śródpolnych,  
b) zapewnianie równowagi biologicznej w ekosystemach polnych,  
c) tworzenie korytarzy ekologicznych i łączników pomiędzy większymi kompleksami cennymi przyrodniczo,  
d) zwiększenie miejsc bytowania i rozrodu ptaków, drobnych ssaków, innych kręgowców oraz bezkręgowców,  
e) zakładanie remiz śródpolnych,  
f) poprawa lokalnych warunków klimatycznych :  
- zmniejszenie wahań temperatury,  
- ograniczenie prędkości wiatru,  
- zwiększenie wilgotności powietrza,  
- poprawa stosunków wodnych w glebie,  
g) urozmaicenie przyrodnicze i krajobrazowe terenów rolnych i wycofanych z produkcji rolnej,  
h) utworzenie pasów ochronnych i izolacyjnych z roślinności trwałej.
3. Zakres terytorialny programu :  
Program realizowany będzie na terenie całej gminy Witnica, ze szczególnym uwzględnieniem dużych kompleksów rolnych.
4. Adresaci programu :  
a) Osoby fizyczne będące właścicielami lub użytkownikami terenów rolniczych, z wyłączeniem zieleni przyzagrodowej,  
b) Osoby prawne działające statutowo na rzecz ochrony przyrody.
5. Zasady funkcjonowania programu :  
5.1. Program jest finansowany z budżetu gminy za pośrednictwem Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i zakłada pokrycie do 50% kosztów przedsięwzięć związanych z wprowadzeniem nasadzeń drzew i krzewów.  
5.2. Osoby zainteresowane realizacją celów określonych w punkcie 2.2. niniejszego regulaminu mogą składać do ZMiG wnioski o dotację z budżetu gminy.  
5.3. Decyzje o udzieleniu dotacji i jej wysokości podejmuje Zarząd Miasta i Gminy każdorazowo po rozpatrzeniu wniosku osoby zainteresowanej.  
5.4. Wnioski o dotację są realizowane w skali roku, do wysokości środków zapewnionych w budżecie gminy. O przyznaniu dotacji i jej wysokości decyduje ZMiG niezależnie od kolejności złożenia wniosków o dofinansowanie.  
5.5. Zarząd Miasta i Gminy Witnica zastrzega sobie możliwość wycofania się z dotowania wcześniej zatwierdzonego do dofinansowania wniosku, w przypadku gdyby wnioskodawca zaniechał jego realizacji lub realizuje w sposób niezgodny z warunkami umowy, o której mowa w punkcie 6.6.
6. Sposób rozpatrywania wniosków :  
6.1. Wniosek o dofinansowanie przedsięwzięcia związanego z wprowadzeniem nasadzeń drzew i krzewów nie składać w okresie do 30 września roku poprzedzającego rok jego realizacji.  
6.2. Wniosek powinien zawierać :  
- wskazanie miejsca realizacji,  
- wskazanie osoby wnioskodawcy,  
- potwierdzać zgodność proponowanych działań z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego,  
- opis proponowanych działań (wielkość planowanych nasadzeń oraz ich skład gatunkowy, przewidywane zabiegi pielęgnacyjne)  
- termin realizacji,  
- koszt całego przedsięwzięcia oraz udział własny wnioskodawcy,  
- potwierdzenie tytułu prawnego wnioskodawcy do gruntu objętego projektem lub pisemną zgodę właściciela gruntu na wieloletnie zajęcie gruntu w celu realizacji wniosku,  
- ewentualne poparcie wniosku przez osoby i instytucje.
- 6.3. Merytorycznie odpowiedzialny za ochronę środowiska pracownik Urzędu Miasta i Gminy, do 30 września roku poprzedzającego rok, na który planowana jest realizacja przedsięwzięcia, przyjmuje wnioski na dofinansowanie i kompletuje złożoną przez wnioskodawców dokumentację oraz udziela pomocy przy składaniu wymaganych dokumentów i przedkłada ją do zaopiniowania Komisji Rozwoju Wsi, Rolnictwa i Ochrony Środowiska.
- 6.4. Wnioskodawcy, których wnioski nie przyjęto do dofinansowania są informowani pisemnie, przez pracownika urzędu o tym fakcie, w terminie 14 dni od daty podjęcia decyzji przez zarząd gminy.
- 6.5. Wnioskodawcy, których wnioski zostały rozpatrzone pozytywnie są wzywani pisemnie, w terminie 14 dni od dnia podjęcia decyzji przez zarząd gminy, celem zawarcia umowy o dofinansowanie realizacji proponowanych w wniosku prac.
- 6.6. Umowa na dofinansowanie z budżetu gminy działań związanych z wprowadzeniem trwałych nasadzeń musi zawierać :  
- opis przedsięwzięcia jakie będzie finansowane w ramach realizowanego wniosku ze szczególnym uwzględnieniem harmonogramu realizacji poszczególnych prac i zasad ich finansowania oraz plan sytuacyjny wykonanych prac,  
- kwotę dofinansowania,  
- dane personalne strony, która jest realizatorem projektu,  
- warunki, jakie muszą być spełnione w celu przyjęcia przez gminę finansowego rozliczenia wnioskodawcy z otrzymanego dofinansowania, ze szczególnym uwzględnieniem konsekwencji wynikających z niedotrzymaniem warunków umowy.
- 6.7. Finansowe rozliczenie wniosku musi nastąpić do końca roku budżetowego, na który było przyznane dofinansowanie.



## Informacja i wiedza o przyrodzie w gospodarce leśnej

Aby skutecznie chronić przyrodę, potrzeba chęci, możliwości prawnych, pieniędzy i informacji. Lasy Państwowe są przychylnie ochrone przyrody. Współczesna polska polityka leśna, wraz z zarządzeniem nr 11, stanowią dobre formalne podstawy do ochrony. Leśnicy potrafią też całkiem dobrze starać się o pieniądze. W tej sytuacji prosty brak informacji o walorach przyrodniczych zarządzanego terenu może stać się przeszkodą w skutecznym chronieniu tych wartości. To właśnie brakiem informacji powodowane są "wypadki" w postaci np. zalesienia cennych muraw kserotermicznych lub budowy zbiorników retencyjnych na cennych torfowiskach.

Standardowy opis taksacyjny lasu, będący podstawowym źródłem informacji gospodarczej, nie zawiera wystarczającej informacji o walorach przyrodniczych lasu. Jakkolwiek nie przetwarzają źródłowych baz tego opisu, informacji tej nie da się z niego uzyskać. Wynika z tego ważny wniosek praktyczny: jeżeli w ramach gospodarki leśnej chce się skutecznie chronić przyrodę, to trzeba informacje o niej skrupulatnie pozyskiwać i zbierać, nie licząc że zostaną one dostarczone w ramach powtarzanego co 10 lat urządzania lasu. Wymaga to zarówno aktywnego zbierania takich informacji przez służby terenowe, jak i wykorzystania wszystkich dostępnych źródeł - np. jakże często nie docierające



Paweł Pawlaczyk

w ogóle do nadleśnictw inwentaryzacji przyrodnicze gmin lub wyniki badań naukowych.

Bardzo interesujące rozwiązanie w zakresie procedur gromadzenia takich informacji stanowi wprowadzona w RDLP Szczecin "waloryzacja przyrodnicza lasów i gruntów nieleśnych". Jest to zestawienie wszystkich informacji o walorach przyrody, znanych nadleśnictwu. Najważniejszą cechą tej waloryzacji jest jednak jej dynamiczny charakter, co oznacza, że ma ona w sposób ciągły być rozwijana i uzupełniana.

Dużą szansą zgromadzenia informacji przyrodniczych są "Programy ochrony przyrody", wykonywane jako aneksy do operatów urządzania lasu. Jednak, aby ta szansa została wykorzystana, programy te muszą być opracowywane w sposób "maksymalistyczny". Obowiązująca instrukcja ich wykonywania dopuszcza bowiem, by jako Program traktować opracowanie ograniczone wyłącznie do pewnych przetworzeń baz danych operatu urzędniowego, które to przetworzenia - jak wspomniano wyżej - informacji potrzebnych do skutecznego chronienia przyrody z założenia zawierać nie mogą.

Komputeryzacja obiegu informacji w leśnictwie wiązała się - jak dotychczas - z eliminacją informacji przyrodniczych z obiegu. "Komputerowe" opisy taksacyjne są powszechnie postrzegane jako bardzo ubogie w informację o przyrodzie. Również SILP informacji tego typu nie gromadzi i nie przetwarza. Tak jednak być nie musi. Istnieją również nadające się do zastosowania w nadleśnictwie produkty informatyczne, które gromadzenie informacji o przyrodzie mogą wspomagać i ułatwiać.

Niezależnie jednak od zastosowanych rozwiązań proceduralnych i technicznych, wydaje się, że to właśnie obieg informacji o lokalnych walorach przyrody stanowi klucz do poprawy efektywności ochrony przyrody w lasach gospodarczych.

## Lasy a promocja gminy

Las i zagadnienia z nim związane są niezwykle nośnymi tematami, jeżeli chodzi o promocję gminy. Obszary leśne z dużą ilością jezior i rzek, z rezerwatami przyrody i parkami krajobrazowymi, prezentują ogromny potencjał turystyczny. Jest to niewykorzystana, jak dotąd, szansa na zbliżenie społeczeństwa do bogactw przyrodniczych natury oraz szansa na rozwój ekonomiczny dla tych, którzy w turystyce poszukują dla siebie szansy na przyszłość.

Duże nagromadzenie elementów przyrodniczych, różnorodnych form ochrony przyrody i infrastruktury turystycznej, powoduje, że dana gmina postrzegana jest jako miejsce ciekawe i godne zwiedzenia. Obecnie coraz większym zainteresowaniem cieszy się specjalistyczna turystyka przyrodnicza, np. wyjazdy na obserwacje ornitologiczne określonych grup ptaków. Wydaje się, że ów trend będzie narastał i coraz więcej ludzi zmęczonych natłokiem cywilizacji, zwróci się w kierunku prawdziwej natury i jej tajemnic.

Oceniając stan przyrody w Europie Zachodniej można stwierdzić, że nie mamy się czego wstydić. Często nasze lasy, bagna i torfowiska są o wiele lepiej zachowane i charakteryzują się bogatszą fauną i florą. Na obiektach przyrodniczych w krajach wysoko rozwiniętych odcisnęło się wyraźnie piętno cywilizacji. Dlatego tak bardzo są nagłaśniane wszelkie akcje dotyczące renaturalizacji, odtwarzania czy budowy sztucznych obiektów przyrodniczych. Element reklamy ma przy tym bardzo duże znaczenie.

Lasy w Polsce zajmują 28,1% powierzchni kraju, a wśród nich 77,2% stanowią tereny Lasów Państwowych. Dlatego opis form ochrony przyrody, działań proekologicznych i związanych z zagospodarowaniem turystycznym, które mogą zostać wykorzystane przez gminy do promocji walorów przyrodniczych i turystycznych będzie w głównej mierze odnosił się do tych właśnie lasów.

Na terenach leśnych występują różnorodne formy ochrony powierzchniowej i punktowej. Szczególne formy ochrony przyrody to: rezerваты przyrody, parki krajobrazowe, obszary chronionego

krajobrazu, strefy ochronne, pomniki przyrody, stanowiska dokumentacyjne, użytki ekologiczne, zespoły przyrodniczo-krajobrazowe. Im więcej takich form znajduje się na terenie gminy, tym lepiej świadczy to o gospodarzach terenu i ich trosce o ochronę przyrody.

Warto przypomnieć, że od kilku lat Rady Gmin mogą samodzielnie tworzyć obszary chronionego krajobrazu, pomniki przyrody, użytki ekologiczne, stanowiska dokumentacyjne oraz zespoły przyrodniczo-krajobrazowe.

Poza tym na terenie Lasów Państwowych wyodrębnia się lasy ochronne. Podlegają one odmiennemu sposobowi zagospodarowania. W lasach tych nie stosuje się zrzębów zupełnych. Spełniają one głównie funkcje ochronne w stosunku do gleby, wód, krajobrazu. Są to praktycznie najcenniejsze fragmenty kompleksów leśnych.

Elementem decydującym o wysokich walorach przyrodniczych jest również obecność stanowisk roślin i zwierząt chronionych i rzadkich oraz endemitów. Zaciekawienie zawsze budzą przyrodnicze rekordy, np. najgrubsze drzewo danego gatunku, jedyne stanowisko w Polsce, najliczniejsza populacja rzadkiej rośliny czy zwierzęcia. Często takie okazy znajdują się na terenie gminy, ale są znane tylko wąskiej grupie specjalistów. Taka informacja powoduje, że gmina ma do zaoferowania coś wyjątkowego i niepowtarzalnego.

### Programy ochrony przyrody w nadleśnictwie

Jest to praktycznie kompendium wiedzy o przyrodzie na terenie danego nadleśnictwa. „Program ...” stanowi integralną część planu urządzania lasu i jest zatwierdzany przez Ministra Ochrony Środowiska. Przed przystąpieniem do prac odbywa się posiedzenie Komisji Programu ochrony przyrody w nadleśnictwie. W jej skład wchodzi również samorządów lokalnych.



W wyniku rozpoznania terenowego sporządza się wykazy elementów przyrodniczych, które można z powodzeniem wykorzystać do pokazania bogactwa przyrodniczego gmin leżących w zasięgu terytorialnym danego nadleśnictwa. Są to: chronione i rzadkie gatunki roślin i zwierząt, ciekawe gatunki drzew obcego pochodzenia (cenne egzoty), źródłiska, ekosystemy wodno-błotne (bagna, śródleśne oczka wodne, inne zbiorniki wodne), wydmy, drzewostany o charakterze parkowym, aleje starych drzew. W ujęciu tabelarycznym przedstawia się istniejące i projektowane formy ochrony przyrody. Poza tym lokalizuje się obiekty kultury materialnej znajdujące się na terenie Lasów Państwowych: grodziska, kurhany, ruiny, zabytkowe cmentarze i parki, miejsca historyczne.

Zostają również zgromadzone informacje o klimacie, glebach, stosunkach wodnych i sieci rzecznej. Osobny rozdział zajmuje opisanie stanu środowiska, czystości powietrza i wód, planowanych inwestycjach uciążliwych dla środowiska. Efektem końcowym jest opracowanie ujmujące szeroko zagadnienia, które dotąd nie pojawiały się w ogóle w planowaniu w leśnictwie.

Logiczną konsekwencją „Programu ....” powinno być wydanie publikacji, np. w formie folderu czy przewodnika turystycznego, na temat wartości przyrodniczych nadleśnictwa. Należy przy tym pamiętać, że informacje przekazane do publicznej wiadomości, dotyczące rozmieszczenia chronionych gatunków roślin i zwierząt, nie powinny zawierać dokładnych lokalizacji w terenie.

### Leśne Kompleksy Promocyjne

W Lasach Państwowych funkcjonuje obecnie 10 Leśnych Kompleksów Promocyjnych (LKP). Przy ustalaniu ich obszarów i granic zwracano uwagę na to, aby wyznaczone obiekty reprezentowały różne jednostki regionalizacji przyrodniczo-leśnej, a zatem i związaną z tym zmienność warunków siedliskowych, składu gatunkowego drzewostanów i walorów przyrodniczych. Wśród dziesięciu istniejących obecnie LKP (docelowo ma ich być około 18) znajdują się

zarówno obszary leśne o wysokich walorach przyrodniczych, będące pozostałościami puszczy (np. Puszcza Białowieża, Puszcza Bukowa, Puszcza Goleniowska, Puszcza Darżlubska, Puszcza Kozienicka), jak i tereny leśne silnie zmienione przez człowieka, do których można zaliczyć m.in. Bory Lubuskie, Bory Tucholskie, Lasy Gostyńsko-Włocławskie i Lasy Beskidu Śląskiego.

Gospodarka leśna w Leśnych Kompleksach Promocyjnych oparta jest na kilku założeniach: funkcjonowania ekosystemów leśnych w stanie zbliżonym do naturalnego, ochrony różnorodności biologicznej, korzystnego wpływu lasu na środowisko przyrodnicze i społeczno-gospodarczy rozwój regionu.

Na terenie Leśnych Kompleksów Promocyjnych funkcjonują Ośrodki Edukacji Przyrodniczo-Leśnej. W Ośrodkach można zapoznać się z ekspozycjami prezentującymi walory przyrodnicze, charakterystykę miejscowych lasów oraz pracę leśnika. Znajdują się tutaj salki konferencyjne wyposażone w sprzęt audiowizualny. W pobliżu Ośrodków przebiegają często ścieżki przyrodnicze, istnieją inne atrakcje, jak na przykład ogród dendrologiczny czy wieża widokowa.

### Turystyka i edukacja

Nie mniej ważnym zagadnieniem przy promowaniu gminy jest odpowiednia infrastruktura turystyczna, która w pełni pozwala korzystać z wypoczynku, a w niektórych wypadkach wręcz umożliwia pobyt w danym miejscu.

Na terenie Lasów Państwowych istnieje znaczna ilość obiektów wypoczynkowych, które mogą być podstawą turystyki pobytowej. Są to: ośrodki szkoleniowo-wypoczynkowe, kwatery myśliwskie, pokoje gościnne, kempingi i leśne pola biwakowe. Wszystkie te obiekty zostały przedstawione w wydanym na początku 2000 roku „Leśnym Przewodniku Turystycznym”, który został przekazany wszystkim gminom. Jako ciekawostkę można podać możliwość turystycznego wykorzystania kwatery myśliwskich, które do tej pory nie były w ten sposób użytkowane.

Poza tym są przygotowane obiekty i urządzenia turystyczne służące doraźnym formom korzystania z lasu. Są to: parkingi leśne, polany wypoczynkowe, punkty i wieże widokowe, plaże i kąpieliska śródleśne, ścieżki zdrowia.

Elementem zagospodarowania turystycznego, który łączy funkcje wypoczynkową i dydaktyczną są ścieżki przyrodniczo-leśne. Obecnie prawie wszystkie nadleśnictwa posiadają na swoim terenie takie ścieżki. Każda ścieżka posiada swojego opiekuna - przeszkolonego pracownika nadleśnictwa, który po wcześniejszym przeszkoleniu wycieczki oprowadza zainteresowanych po ścieżce.

W pobliżu gospodarstw agroturystycznych i ośrodków hodowli koni wyznaczane są specjalne drogi do jazdy konnej.

Zanikającym elementem krajobrazu leśnego są kolejki leśne, które z powodzeniem mogłyby stanowić niezwykle atrakcyjny środek lokomocji do zwiedzania rozległych przestrzeni leśnych. Dotyczy to zwłaszcza terenów Polski wschodniej, odznaczających się wysokim stopniem naturalności środowiska.

Ciekawym przedsięwzięciem podjętym przez Lasy Państwowe jest projekt budowy ścieżek rowerowych na pasach przeciwpożarowych. Prace nad ścieżką polegałyby na utwardzeniu, piaszczystej najczęściej, powierzchni pasa. Takie rozwiązanie zapewniłoby bezpieczeństwo rowerzystom oraz nie powoduje konieczności dodatkowych wyleśień.

Widać więc wyraźnie jak wiele aspektów związanych z lasem może z powodzeniem zostać wykorzystanych do stworzenia wizerunku gminy, gdzie środowisko przyrodnicze harmonizuje z działalnością człowieka. Do takiej gminy z pewnością przyjadą turyści, przyrodnicy i ludzie szukający wyciszenia i pełnego odprężenia psychicznego.

Marek Maciantowicz

## Ochrona walorów parków krajobrazowych – pobożne życzenie czy realna rzeczywistość?

Parki krajobrazowe, to stosunkowo młoda forma ochrony przyrody, na tyle długo jednak funkcjonuje, aby można było pozwolić sobie na pewne spostrzeżenia i refleksje. Nie jest to udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule, jest to próba zdefiniowania warunków jakie muszą być spełnione, aby parki krajobrazowe rzeczywiście skutecznie chroniły środowisko przyrodnicze i kulturowe w sytuacji pozostawienia w użytkowaniu gospodarzom poddawanego ochronie terenu, gdy mieszkające i gospodarujące na nim społeczności chcą się rozwijać i bogacić.

W momencie podjęcia decyzji o powołaniu parku krajobrazowego, poddania ochronie określonego granicami obszaru, zastajemy konkretne sytuacje – określony krajobraz, zasoby przyrody, warunki kulturowo-historyczne. Celem powstania parku jest ich zachowanie i ochrona przed niekorzystnymi zmianami – degradacją i zniszczeniem. Jednocześnie z punktu widzenia gospodarki, parki krajobrazowe to tereny o ogromnym często potencjale. Ludzie tu mieszkający, jeśli nawet do tej pory tego nie dostrzegli, zrobią to niebawem. Chcą lub zechcą dynamicznego rozwoju, zechcą się bogacić wykorzystując walory parku. W ogromnej większości słysząc pojęcie „ekorozwój” – rozumieją je jako „ekozastój”, a mając przed oczami zakazy wojewody, utwierdzają się w tym rozumieniu. Są przekonani, że egzekwując przepisy ochronne, skazuje się ich na życie w skąszenie. Czy jest możliwa ochrona cennego terenu w jego dotychczasowym kształcie przy jednoczesnym zaspokojeniu potrzeb mieszkających tu ludzi? Czy ekorozwój jest realny? Czym powinna dysponować instytucja parku krajobrazowego, aby zadania ochrony mogły być wykonywane zgodnie z określonymi w stosownych zarządzeniach wymaganiami?

Poniższe stwierdzenia są wynikiem własnych doświadczeń i przemyśleń

będących efektem wieloletniej pracy w dziedzinie ochrony przyrody, są prywatnym poglądem autorki, a celem ich szerszej prezentacji jest pobudzenie do dyskusji nad banalnym zdawałoby się problemem, jakim jest sens i skuteczność wykonywanej pracy.

1. Park krajobrazowy powinien być instytucją dobrze zorganizowaną, to znaczy:
  - powinien posiadać własną, dobrze oznakowaną siedzibę, najlepiej w samym parku, tak, aby pracownicy mogli być zawsze obecni na jego terenie oraz aby wszyscy zainteresowani mogli zawsze uzyskać bezpośredni kontakt,
  - biuro parku powinno być dobrze wyposażone w urządzenia szybkiej komunikacji (fax, poczta elektroniczna, internet), w celu sprawnego i szybkiego porozumiewania się pracowników (wymiana informacji, wzajemna pomoc w rozwiązywaniu trudniejszych problemów, podejmowanie decyzji itp.), dostępu do baz danych np. do literatury, czy aktualnych przepisów prawnych, zaistnienia na własnej stronie internetowej (wymiana doświadczeń, pomysły), a także w urzędzenia powielające materiały i we własny pojazd,
  - powinien istnieć jasno określony podział kompetencji i odpowiedzialności pracowników.
2. Park krajobrazowy powinien mieć dobrze i odpowiednio wykształconych pracowników, to znaczy:
  - nie muszą, a nawet nie powinni to być specjaliści w wąskich dziedzinach, lepiej, jeśli są to osoby o ogólnobiotologicznym przygotowaniu – przyrodnicy dobrze zorientowani we współczesnej ochronie przyrody, np. biolodzy o specjalności ekologia i ochrona środowiska,
  - regułą powinno być stałe podnoszenie wiedzy i umiejętności pracowników, przede wszystkim podczas różnego rodzaju szkoleń i konferencji, w zakresie ochrony przyrody i krajobrazu, prowadzenia negocjacji, zmian w przepisach, ich stosowania i innych.

3. Park krajobrazowy powinien mieć wyraźnie określone cele i sposoby działania, to znaczy:
  - określone jasno priorytety i sposoby ochrony walorów.
  - dobrze opracowany i systematycznie wdrażany plan ochrony,
4. Pracownicy parków krajobrazowych powinni posiadać dużo większe niż obecnie możliwości wykonywania kontroli i egzekwowania przepisów ochronnych, np.:
  - powinni być uprawnieni do samodzielnej kontroli w przypadkach podejrzenia o łamanie przepisów ochronnych parku,
  - powinni mieć uprawnienia do mandatowania,
  - powinni być wyposażeni w jednolite umundurowanie, odznaki itp., co ma znaczenie psychologiczne i ułatwia wykonywanie czynności kontrolnych.
5. Park krajobrazowy powinien aktywnie poszukiwać partnerów do współpracy, to znaczy:
  - posiadać stałe kontakty z organami administracji, przede wszystkim z gminami; przekonanie samorządów do konieczności wspólnego działania jest jednym z podstawowych warunków skutecznej ochrony walorów,
  - współpracować z organizacjami społecznymi, nie tylko przyrodniczymi,
  - kreować swój wizerunek jako instytucji o dużych możliwościach działania, służącej lokalnej społeczności.



6. Park krajobrazowy powinien posiadać potencjał finansowy zdolny sprostać wyżej wymienionym warunkom, to znaczy:
  - powinien posiadać priorytetowy dostęp do wojewódzkich środków finansowania ochrony środowiska (bezpośrednio wojewody lub wojewódzkich funduszy); wojewódzkie fundusze ochrony środowiska powinny w pierwszym rzędzie wspierać działania proekologiczne realizowane na terenach chronionych (w tym parkach krajobrazowych); wojewoda powołując park powinien zapewnić środki na ochronę jego walorów, szczególnie w początkowej fazie funkcjonowania,
  - powinien mieć możliwości przynajmniej częściowych rekompensat finansowych prywatnym właścicielom w przypadkach strat spowodowanych zmianą sposobu gospodarowania na przyjazny środowisku, lub bezpośrednio wpływający na ochronę walorów (np. zmiana sposobu ogrzewania, rolnictwo ekologiczne i inne),
  - powinien opracowywać dobre projekty dotyczące ochrony walorów i korzystać ze środków różnych fundacji,
  - nie powinien występować w roli roszczeniowej lub proszącej w sprawach wymagających stosunkowo niewielkich nakładów (np. nagrody w konkursach, wykonanie tablic informacyjnych).

Wymienione wyżej warunki to oczywiście idea, choć chyba nie całkiem utopijna. Wymieniają one instytucje parków krajobrazowych i jest to, rzecz jasna, za mało aby ochrona ich walorów była realną rzeczywistością. Aby tak było, należałoby także wiele zmienić w takich dziedzinach jak: prawo ochrony zasobów przyrodniczych, system finansowy, gospodarka leśna, edukacja ekologiczna w szkołach, kompetencja pracowników administracji (szczególnie samorządowej), sprawność działania służb ochrony zabytków i innych.

Danuta Jermaczek

## Park Krajobrazowy, lasy państwowe, samorządy - refleksje, praktyka

Główne zadanie parków krajobrazowych to ochrona walorów przyrodniczych, kulturowych i krajobrazowych. Obecnie dużego znaczenia nabiera idea wdrażania na obszarach parków krajobrazowych tzw. ekorozwoju, tj. wprowadzenia różnorodnych form gospodarowania w zgodzie z funkcjonowaniem przyrody regionu bez zaburzeń ekologicznych, a nawet ze wzrostem przyrodniczego bogactwa.

Na terenie województwa dolnośląskiego parki krajobrazowe zostały połączone w jeden zarząd - Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych, z zachowaniem 4 oddziałów w 4 byłych województwach, tj. jeleńskim, legnickim, wałbrzyskim i wrocławskim. Oddział legnicki tworzą dwa parki - Park Krajobrazowy „Chelmy” i Przemkowski Park Krajobrazowy. Pierwszy z nich powstał w 1992 roku, a od 1997 posiada zatwierdzony plan ochrony. PK „Chelmy” utworzono bez konsultacji z samorządami, podobnie też w procesie powstawania planu ochrony nie uwzględniono większości postulatów lokalnych samorządów. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że większość tych postulatów była nierealna z punktu ekonomicznego i szkodliwa dla przyrody Parku. Obecnie dyrekcja Parku szuka takich rozwiązań, które pozwoliłyby władzom gmin na terenie Parku wykazać się działalnością, a nie szkodzić przyrodzie lub wręcz jej służyć. Przykłady takich działań to:

- wspólne wystąpienie o środki WFOŚiGW na kanalizację wsi, na terenie której znajduje się siedziba dyrekcji parku;
- remont kościoła połączony z zabezpieczeniem kolonii rozrodzkiej nietoperzy;
- przygotowanie programu udostępnienia dawnych sztolni jako miejsc atrakcyjnych turystycznie w połączeniu z ochroną zimowisk nietoperzy;
- projekt przejęcia w zasoby parku (trwały zarząd) doliny potoku jako przykładowe rozwiązanie ochrony przeciwpowodziowej (poła uprawne) i ochrony naturalnych procesów związanych z dynamiką potoku górskiego;

- ochrona terenów pogórniczych (stawy osadowe, kamieniołomy) przez tradycyjnie rozumianą rekultywacją - obniżenie kosztów funkcjonowania zakładów górniczych, a jednocześnie ochrona bardzo cennych zbiorowisk roślinnych;
- prowadzenie edukacji dla uczniów szkół z terenu Parku, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki funkcjonowania parku krajobrazowego;
- organizowanie cyklicznych imprez i seminariów wspólnie z samorządami „gmin parkowych” promujących Park;
- budowa infrastruktury turystycznej na szlakach turystycznych i ścieżkach przyrodniczych;
- wspólnie z nadleśnictwami leżącymi na terenie Parku realizowanie zadań z zakresu czynnej ochrony przyrody - ochrona zimowisk nietoperzy i łąk trzęślicowych.

Przemkowski Park Krajobrazowy powstał w wyniku wyraźnych żądań samorządów gminnych, które aktywnie brały udział w jego tworzeniu. Nim doszło do takiej sytuacji na terenie gminy Przemków od kilkunastu lat działały naukowe koła studenckie, a później organizacje pozarządowe zajmujące się problematyką ochrony przyrody. Nie bez znaczenia był też fakt, że istniejący od 1984 r. rezerwat przyrody „Stawy Przemkowskie” utworzony na terenie zarządzanym przez PGRyb. otrzymał dotacje od wojewódzkiego konserwatora przyrody w Legnicy. Z chwilą powołania PPK dyrekcja Parku wspólnie z oddziałem PTTK zorganizowała roczny kurs dla przewodników po PPK. Przygotowano też dwie ścieżki przyrodnicze wraz z infrastrukturą. Na terenie PPK realizowane są następujące przedsięwzięcia, w które włączają się samorządy.

- program budowy kotłowni na biomasę - czynna ochrona łąk i turzycowisk;
- ochrona przeciwpowodziowa w dolinie rzeki Szprotawy - czynna ochrona użytku ekologicznego „Przemkowskie Bagno”;
- działania na rzecz przejęcia z AWRSP rezerwatu przyrody „Stawy Przemkowskie”;
- ochrona czynna wrzosowisk - wykaszanie;
- przejęcie obiektów po armii radzieckiej od ALP i utworzenie tam zimowiska nietoperzy oraz punktów turystycznych;

- organizacja cyklicznych imprez wspólnie z samorządami „gmin parkowych”.

Działania w obu w/w Parkach, jeżeli uwzględniamy chociaż po części interesy mieszkańców, natrafiają na ich aprobatę i pomoc. Wiele tych przedsięwzięć prowadzi do utworzenia dodatkowych miejsc pracy. Nie bez znaczenia jest też fakt, że na terenie obu Parków corocznie prowadzi się zajęcia edukacyjne dla około 8 tys. młodzieży. Uważam, że wieloma zadaniami strukturalnymi, do jakich zostały powołane parki krajobrazowe, udało się na tyle zainteresować samorządy, że zadania te traktują jako własne i niezbędne do ich właściwego funkcjonowania, ale też Park bierze na siebie wiele zadań, które leżą w gestii samorządów.

Marek Cieślak

## Działania lokalne w ochronie mokradel

Pomimo niezaprzeczalnych walorów, a być może właśnie dlatego, obszary podmokłe już z chwilą pojawienia się pierwszych cywilizacji poddane były znaczącej presji człowieka. Człowiek od dawna zmieniał krajobraz terenów podmokłych. Regulował rzeki, zmieniał ich bieg, osuszał i zagospodarowywał tysiące hektarów bagien. Proces ten niestety z biegiem czasu wcale nie osłabł, a i świadomość jego konsekwencji nie uległa wielkiej zmianie.

Mokradła stanowią niezwykle ważny element środowiska przyrodniczego. Ich obecność w terenie często decyduje o stabilności ekosystemów, a niekiedy nawet warunkuje ich egzystencję. Ogromny wpływ na bilans wodny całych regionów lub krajów (torfowiska w Polsce gromadzą znacznie więcej wody niż wszystkie jeziora!) nakazuje traktować te ekosystemy ze szczególną troską. Mokradła to również ekosystemy wyjątkowe pod względem walorów przyrodniczych. Aby się o tym przekonać wystarczy przejrzeć tzw. czerwone listy roślin i zwierząt.

Ochrona terenów podmokłych jeszcze dziś bardzo wielu ludziom kojarzy się wyłącznie z budowaniem zbiorników retencyjnych, umacnianiem obwałowań, budową

przepustów lub np. czyszczeniem rowów melioracyjnych. Tak pojmowana „ochrona” ekosystemów mokradlowych połączona jeszcze niekiedy z tzw. ochroną przeciwpowodziową lub przeciwpowodziową jest tak naprawdę wielką pomyłką, a jej wymierne „efekty” można zobaczyć już na wielu obszarach Polski - np. zniszczone torfowiska wysokie z rosiczkami, w obrębie których wykopano nawet bardzo małe tzw. zbiorniki przeciwpowodziowe (wprawdzie nie zniszczono bezpośrednio roślinności, ale przerywając warstwę izolacyjną na dnie torfowiska stopniowo je osuszono!). Inne przykłady, to błotniste czyszczenie rowów melioracyjnych, które dla ochrony torfowisk powinny być najwyżej zarastać, czy zamiast podniesienia poziomu wody gruntowej zalewanie torfowisk w imię tzw. retencji. Są też inne pomysły, jak np. budowa zbiorników przez pogłębienie istniejącego okresowego mokradła, kończąca się często przyspieszeniem przesiąkania i jeszcze szybszą utratą wody! Niekiedy też próbuje się odbudowywać dawniej istniejące zbiorniki wodne. W takich przypadkach należy szczególnie uważnie przyjrzeć się zagadnieniu, bowiem w wielu miejscach po kilkudziesięciu latach powstały zbiorowiska z rzadkimi i zagrożonymi gatunkami roślin. Trzeba się w takich sytuacjach zastanowić czy rzeczywiście warto przywrócić stan poprzedni, a jeżeli tak, to w jaki sposób maksymalnie ograniczyć ewentualne straty.

Oczywiście nie zawsze i nie we wszystkich przypadkach podobne działania mają miejsce, ale opisany powyżej sposób widzenia problemu, pomijając straty w środowisku, często stwarza wiele trudności, a nawet przeszkód w działaniach podejmowanych przez przyrodników na rzecz ochrony mokradel. Pomimo tego, iż rzeczywiście zmierzają do ich skutecznej ochrony.

Jak zatem, pod hasłem ochrony mokradel, działać skutecznie i nie popełniać błędów, a przynajmniej maksymalnie je ograniczać? Niestety, chociaż z pozoru łatwe i proste, działania takie wymagają dość dużej znajomości zagadnienia. W zależności od tego z jakim typem mokradel będziemy się spotykać, nasze postępowanie będzie wymagało za każdym razem innego podejścia. Przede wszystkim należy rozpoznać z czym tak naprawdę w terenie mamy do czynienia. Zakładając, że celem

naszych działań jest zapewnienie korzystnych lub poprawa istniejących warunków siedliskowych (głównie hydrologicznych) mokradla - w spokoju zostawmy te obiekty, które pomocy naszej wcale nie potrzebują.

W naszych warunkach lokalne działania na rzecz ochrony mokradel będą ograniczać się głównie do poprawy warunków wodnych (podnoszenie poziomu wody, a nie zalewanie!) na różnego rodzaju torfowiskach. W praktyce polega to głównie na ograniczaniu drożności istniejącego systemu melioracyjnego. Sposoby są różne, najlepszy efekt przynoszą wszelkie proste i tanie konstrukcje, nie wyłączając worka z piaskiem. Jednak działania proste muszą wynikać z konkretnej wiedzy, bowiem biorąc pod uwagę różnorodność typologiczną torfowisk oraz ich lokalną zmienność, często nieświadomie uczynić możemy tyle samo szkody co pożytku. To, jakiej jakości wodą i w jakim stopniu będziemy zasilać torfowisko może zmienić zupełnie jego charakter. Trzeba zachować tu dużą ostrożność, a konsultacja zamiarów z przyrodnikiem, szczególnie geobotanikiem czy specjalistą od torfowisk, wydaje się niezbędna. W przypadku podjęcia prac związanych z ochroną mokradel warto obserwować na bieżąco ich skutki. Dobrze jest więc opisać stan wyjściowy i co kilka lat kontrolować zmieniające się warunki.

Pomimo wielu trudnych kwestii i aspektów ochrony mokradel warto zająć się tym problemem. Dzięki prostym zabiegom, jak np. budowa w odpowiednim miejscu zastawki, usunięcie kilku drzew czy krzewów, wykaszanie roślinności, możemy osiągnąć naprawdę wiele (więcej na ten temat w Boćku 4/1999). Oprócz występowania rzadkich gatunków roślin i zwierząt spowolniony odpływ wody, w wielu przypadkach z dość dużego obszaru, a to przecież jest prawdziwa ochrona przeciwpowodziowa. Ekosystemy bagienne oddziałują też na tereny sąsiednie. W warunkach Polski zachodniej są to z reguły ubogie tereny piaszczyste, porośnięte borami sosnowymi, w których wody nigdy za wiele. Chroniąc więc mokradła chronimy związane z wodą bogactwo życia, które tak bardzo w ostatnich latach uszczupliłoby!

Robert Stańko

## Możliwości działań lokalnych w ochronie rodzimych gatunków płazów i gadów

Herpetofauna Polski liczy 27 gatunków, z czego na płazy przypada 18, a na gady 9 gatunków. Wszystkie one podlegają ochronie prawnej, przy czym na podstawie Rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 6 stycznia 1995 r. w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt (Dz. U. nr 13, poz. 65) żaba jeziorkowa, wodna i śmieszka są chronione tylko w okresie od dnia 1 marca do dnia 31 maja każdego roku. Niektóre gatunki podlegają ochronie od wielu lat, natomiast najwcześniejszym przedstawicielem naszej herpetofauny, bo już 1935 r. (Dz. U. 1935, nr 80, poz. 498), był żółw błotny.

Znacząca część rodzimej herpetofauny - szczególnie gady - należą do gatunków rzadkich bądź bardzo rzadkich, występujących wyłącznie lokalnie w małych skupiskach (np. jaszczurka zielona (?), wąż Eskulapa, traszka karpacka, żaba zwinka). Inne, takie jak gniewosz plamisty i żółw błotny, choć zasiedlają terytorium całego kraju, również należą do zwierząt rzadkich i spotykanych na ogół sporadycznie.

Za godne wpisania do pierwszego wydania „Polskiej czerwonej księgi zwierząt” uznano dwa gatunki płazów (traszkę karpacką i żabę zwinę) oraz trzy gatunki gadów (żółwia błotnego, jaszczurkę zieloną i węża Eskulapa). W kolejnym, przygotowywanym wydaniu ww. publikacji ujęty ma być również następny z naszych węży, tj. gniewosz plamisty.

Mimo stosunkowo dobrego zabezpieczenia wszystkich gatunków całkowitą bądź okresową ochroną, obserwuje się stopniowe zanikanie zarówno tych najrzadszych, jak i dotychczas pospolitych gatunków. Dzieje się tak niemal na całym terytorium Polski, a szczególnie drastycznie tendencja ta zaznaczyła się w ostatnich dziesięcioleciach.

Do głównych przyczyn ograniczenia liczebności płazów (podobnie jak ma to miejsce w przypadku innych grup organizmów wodnych) zaliczyć można

ogólnikowo pojętą DEGRADACJĘ ŚRODOWISKA NATURALNEGO (w tym przypadku wodnego) przejawiającą się:

- zanieczyszczeniem i eutrofizacją wód, spowodowaną głównie zrzutami ścieków komunalno-bytowych, przemysłowych i spływami z pól uprawnych,
- obniżaniem poziomu wód gruntowych, spowodowanym deficytem wodnym „suchymi latami”, bądź nadmiernym poborem wód do celów komunalnych, przemysłowych i rolniczych,
- występowaniem kwaśnych deszczy mających duże znaczenie dla prawidłowego rozwoju skrzelu i kijanek,

Obok zagrożeń globalnych coraz większe znaczenie w tym zakresie mają również zagrożenia lokalne, takie jak:

- wzmożony ruch samochodowy powodujący ogromne straty wśród dorosłych płazów migrujących do miejsc odbywania godów, jak również wśród młodych opuszczających po metamorfozie środowisko wodne,
- budowanie nowych bardzo szerokich szlaków komunikacyjnych w miejscach migracji zwierząt, z pominięciem odpowiednio dużych przepustów podziemnych bądź innych nowoczesnych zabezpieczeń,
- zasypywanie wszelkich małych zbiorników wód stojących, rozlewisk, podmokłych pól, łąk, dokonywanie nieprześlanych melioracji,
- zabijanie.

Za główne przyczyny zanikania rodzimych gatunków gadów uznać możemy dzisiaj:

- przekształcanie ich pierwotnych siedlisk (np. rozległych terenów trawiastych, urwisk, nasłonecznionych dolin rzecznych, polan, muraw kserotermicznych itp.),
- likwidowanie zadrzewień śródpolnych, miedz, ugorów, kęp drzew i krzaków,
- przecinanie środowisk poprzez rozbudowę gęstej sieci dróg, autostrad i innych szlaków komunikacyjnych,
- zwarte i gęste zalesianie dużych obszarów bez pozostawiania miejsc otwartych i nasłonecznionych, porośniętych niską roślinnością,
- likwidowanie wtórnych siedlisk, np. w przypadku węży i jaszczurek: usypisk kamieni polnych, kamienistych murów

oporowych, zarastających, opuszczonych zabudowań, kamieniołomów, starych wiejskich cmentarzyków, powalonych drzew itp.,

- intensyfikację wykorzystywania terenów rolniczych przy użyciu ciężkiego sprzętu,
- trujące działania metali ciężkich, pestycydów, zanieczyszczeń ropopochodnych, komunalno-bytowych, związków chemicznych wykorzystywanych m.in. w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, kolejnictwie, przemyśle wydobywczym, motoryzacyjnym itp.,
- zabijanie (przejeżdżanie przez pojazdy mechaniczne, podczas prowadzenia prac ziemnych, polowych, leśnych, budowy dróg, koszenia poboczy dróg, przez turystów na szlakach turystycznych itp.),
- wyłapywanie do hodowli prywatnych, ośrodków uniwersyteckich i ogrodów zoologicznych.

W różnych częściach kraju czynniki ograniczające liczebność poszczególnych gatunków gadów bądź płazów są oczywiście różnorodne. Dlatego poniżej chciałbym przedstawić konkretny przykład z obszaru województwa lubuskiego, gdzie w latach 1994-2000 prowadzono intensywne badania jednego z gatunków węży, tj. gniewosza plamistego. Jego występowanie stwierdzono na 16 stanowiskach i w tym okresie znaleziono 14 martwych osobników z czego:

- 6 zostało zabitych przez ludzi;
- 4 zostały przejechane przez samochód;
- 3 zostały zabite przez sprzęt mechaniczny wykorzystywany w żwirowniach;
- 1 został zabity przez zwierzę drapieżne.

### Możliwości działań lokalnych zmierzających do ochrony płazów i gadów.

Zabicie czy zranienie niedźwiedzia, żubra, rzadkiego ptaka drapieżnego czy innego popularnego w społeczeństwie zwierzęcia zawsze odbija się mniejszym bądź większym echem, ze wskazaniem na potępienie tego czynu. Zabicie żmii bądź innego „żmijopodobnego” gada często komentowane jest jako wyczyn bohaterski, a pojawienie się węża w pobliżu domostw ludzkich, jako kara za grzechy lub zagrożenie, z którym należy sobie jak najszybciej jakoś

poradzić. Wieloletnie negatywne nastawienie do gadów, szczególnie węży, już dawno przyniosło wymierne skutki objawiające się stałym zanikaniem populacji tych zwierząt.

Chociaż generalnie płazy i gady nie należą w społeczeństwie do zwierząt bardzo popularnych, w ostatnich latach obserwuje się wyraźne zwiększenie zainteresowania nimi. Związane jest to głównie z ich zanikaniem na terenie kraju, spowodowanym przez różne czynniki związane z rozwojem tzw. cywilizacji (wymienione powyżej).

Podobnie jak w przypadku innych grup zwierząt i roślin, dla skutecznej ochrony płazów i gadów, po pierwsze bardzo ważne jest właściwe rozpoznanie i precyzyjne zdefiniowanie globalnych i lokalnych zagrożeń poszczególnych populacji, ponadto ogromne znaczenie ma współdziałanie tzw. czynników decyzyjnych ze społecznościami lokalnymi najlepiej znającymi swój teren i problemy pojawiające się w ich otoczeniu.

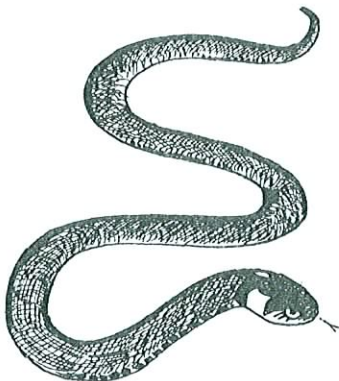
Za najważniejsze, w kwestii ochrony płazów i gadów, należy uznać:

- działania formalnoprawne (obejmowanie cennych stanowisk różnorodnymi formami ochronnymi),
- eliminowanie bądź sukcesywne ograniczanie negatywnego wpływu rozpoznanych czynników, odpowiedzialnych za przekształcanie środowiska naturalnego,
- zaangażowanie w ochronę szlaków wędrówek płazów na gody i w okresie opuszczania akwenów przez młode osobniki, wyrażające się m.in. budowaniem przepustów podziemnych, barier uniemożliwiających przedostanie się na jezdnio,
- wspieranie wysiłków zmierzających do odbudowy obiektów małej retencji (co ma podstawowe znaczenie dla prawidłowego rozwoju wszystkich rodzimych gatunków płazów oraz spośród gadów żółwia błotnego i zaskronca zwyczajnego),
- działania zwiększające sukces lęgowy (w przypadku płazów - poprzez tworzenie niewielkich, płytkich i bezrybnych zbiorników wód stojących lub wolno

pląnących, w przypadku gadów – poprzez utrzymanie i pielęgnację wszelkich środowisk nasłonecznionych m.in., muraw kserotermicznych wykorzystywanych przez jaszczurki i żółwie jako miejsca do składania jaj, oraz usypywanie odpowiednich kopców z wszelkich gnijących materiałów roślinnych, które m.in. zaskrońce zwyczajnie i węże Eskulapa wykorzystują do składania jaj oraz zimowania),

- zakaz przetrzymywania w placówkach naukowych, ogrodach zoologicznych i hodowlach prywatnych osobników płazów i gadów pochodzących z terenu Polski,
- działania edukacyjne, które choć umieszczone na końcu tego wykazu mają pierwszoplanowe i podstawowe znaczenie dla zrozumienia konieczności ochrony nie tylko płazów czy gadów, ale wszelkich przejawów życia będących częścią składową środowiska egzystencji człowieka myślącego.

Bartłomiej Najbar



## Wykorzystywanie biomasy z cennych przyrodniczo środowisk łąkowych i ich ochrona

Przemkowski Park Krajobrazowy, utworzony w 1997 roku, obejmujący wraz z otuliną obszar ok. 38 tys. ha, cechuje się dużym bogactwem różnorodnych ekosystemów. Jednym z najcenniejszych są zbiorowiska łąkowe i szuwarowe w dolinie rzeki Szprotawy, chronione jako użytek ekologiczny „Przemkowskie Bagno”. Obszar ten zajmuje 3100 ha, z tego 1700 ha leży na terenie województwa dolnośląskiego, a pozostała część na terenie województwa lubuskiego. Przed rokiem 1945 teren ten był zmeliorowany i użytkowany jako łąki, pastwiska i pola uprawne (uprawa lnu). Po roku 1950 został tam utworzony poligon lotniczy. Do roku 1992 (do chwili opuszczenia tego terenu przez wojska radzieckie) jedynym czynnikiem ograniczającym sukcesję zarosli wierzbowych były coroczne pożary. W czasie suchych lat dochodziło też do wypalania ok. 50 cm warstwy torfu. Z chwilą utworzenia użytku ekologicznego w 1993 roku pożary zdarzały się tylko sporadycznie. Było to przyczyną m.in. gwałtownego wkraczania roślinności drzewiastej, szczególnie od strony zwartych kompleksów leśnych, wzdłuż istniejącej sieci rowów. Dlatego też obszar szuwarów właściwych, turzycowisk oraz łąk wilgotnych, w tym bardzo cennych z rzędu *Molinietalia*, ulegał gwałtownemu zmniejszaniu. Zbiorowiska te od roku 1994 ulegały też bardzo intensywnemu zarastaniu trzciną. W ciągu 6 lat, do roku 2000, powierzchnia trzcinowisk wzrosła z ok. 10 do 50%.

Obszar ten, oprócz walorów florystycznych, jest bardzo cenny ze względu na występowanie rzadkich gatunków ptaków wodno-błotnych: derkacz, żuraw, kszyc, świerszczak, kulik wielki, krwawodziób, rycyk. Dalsze zaniechanie działalności ludzkiej doprowadziłoby w krótkim czasie do zmiany charakteru awifauny i zaniku cennych zbiorowisk roślinnych.

Dyrekcja Przemkowskiego Parku Krajobrazowego wraz z Fundacją Ekologiczną

Ziemi Legnickiej „Zielona Akcja” w 1998 roku podjęły działania zmierzające do zainteresowania gmin, na terenie których znajduje się użytek ekologiczny jako miejscem pozyskania biomasy (siana) do opalania kotłów C.O. Na obszarze tym można pozyskać corocznie biomasę z ok. 1000 ha, co przy średniej wydajności 4 ton z hektara stanowi

ochronie przyrody. Specyfika kotłów opalanych tego typu paliwem wręcz zaleca, aby siano było pozyskiwane jak najpóźniej i długi czas było wystawione na działanie czynników atmosferycznych. Pozyskanie biomasy wymagałoby zatrudnienia ludzi z okolicznych wsi i już na etapie projektu spotkało się z dużym zainteresowaniem

Parametry kotłów	węglowe	gazowe	olejowe	na biomasę
	tradycyjne			
moc cieplna kotła w [kW]	600	600	600	600
sprawność energetyczna	55%	92%	92%	82%
roczne zużycie paliwa	415 t	171124 Nm <sup>3</sup>	140 t	450 t
koszt jednostkowy paliwa	280 zł/t	0,8 zł/ m <sup>3</sup>	1150 zł/t	80zł/t
koszt eksploatacji [zł]	116310	126900	160710	36000
koszt jednostki ciepła [zł/GJ]	21,54	25,35	29,76	6,67
koszt emisji zanieczyszczeń [zł]	4735	138	601	0
koszt jednostkowy ciepła z emisją [zł/GJ]	22,42	25,38	29,87	6,67

źródło: Żurawski 2000.

równoważnik ok. 2,5 tys. ton węgla. Wykaszanie łąk i szuwarów odbywałoby się tylko w okresie od połowy lipca do końca lutego. Część biomasy (trzciną) można by wykorzystać jako materiał dekarcki. Terminy, jak i powierzchnie przeznaczone do koszenia, byłyby całkowicie podporządkowane

miejscowej ludności. Na terenie miasta Przemkowa projektuje się wybudowanie jednej kotłowni o mocy do 100 kW i trzech kotłowni o mocy powyżej 100 kW. Takie połączenie działań chroniących faunę i florę tego obszaru, stworzenie miejsc pracy, jak również obniżenie kosztów funkcjonowania kotłowni pozwoli przestać patrzeć na użytek ekologiczny Przemkowskie Bagno jako na „nieużytek”.

Marek Cieślak



## Ochrona terenów wodno-błotnych w działalności Fundacji EkoFundusz

Ochrona terenów wodno-błotnych jest jednym z ważniejszych priorytetów EkoFunduszu. Od roku 1990 zatwierdzono do dofinansowania 44 projekty, a kwoty przeznaczone na ten cel wyniosły łącznie około 18 110 tys. PLN – z tego 6 476 tys. PLN stanowiły dotacje EkoFunduszu.

Dotowane projekty wyłaniane są w drodze konkursowej. Ogłaszane coroczne edycje konkursów na ochronę terenów wodno-błotnych, zwiększanie retencji wody w lasach oraz na ochronę zagrożonych gatunków fauny i flory pozwalają na bardzo szerokie i wyczerpujące potraktowanie problematyki działań ochronnych mających na celu ochronę bogactwa różnorodności biologicznej obszarów wodnych i bagiennych.

Inwestycje jakie podjęto dla ochrony terenów wodno-błotnych dotyczyły zarówno zachowania i przywracania ich walorów przyrodniczych (przede wszystkim poprzez utrzymanie i odtwarzanie odpowiedniego poziomu wód gruntowych z wykorzystaniem urządzeń piętrzących), jak również tworzenia nowych obiektów – sztucznych zbiorników wodnych, które dodatkowo zwiększały retencję wody – szczególnie na obszarach leśnych.

Zagadnienia dotyczące ogólnej ochrony obszarów wodno-błotnych zostały omówione przez Pana I. Mirowskiego podczas ubiegłorocznej sesji Lubuskiego Klubu Przyrodników (Bociek nr 3/1999). Przedstawione zostaną przede wszystkim problemy związane z budową i odtwarzaniem zbiorników wodnych.

Projekty dotyczące budowy nowych oraz odbudowy zbiorników (łącznie 45 wniosków) pochodziły głównie z Lasów Państwowych (41 projektów). Dwa projekty złożyły urzędy gminne oraz po jednym park narodowy i organizacja pozarządowa. Z tego do realizacji zatwierdzono 20 projektów.

W ramach dotacji EkoFunduszu powstało dotychczas 56 zbiorników wodnych o łącznej powierzchni około 110 ha i pojemności około 1,3 mln m<sup>3</sup> wody.

Ponieważ, zgodnie z regulaminem konkursu, do realizacji przyjmowane są wszystkie wnioski spełniające jego kryteria, należałoby się zastanowić, gdzie leży przyczyna stosunkowo dużej (ok. 50%) liczby odrzuconych projektów. Błędów, które najczęściej popełniają wnioskodawcy jest kilka:

- Brak kompleksowego podejścia w rozwiązywaniu problemu. Często projekt dotyczy jednego lub kilku zbiorników czy oczek wodnych i nie uwzględnia uwarunkowań i potrzeb całego obszaru nadleśnictwa. Najczęściej jest to miejsce z starym zbiornikiem z ledwo widocznym zarysem budowli piętrzącej (grobli), z koniecznością wykonania zakrojonych na większą skalę robót ziemnych, oczyszczaniem przyszłej czasami zbiornika z zakrzaczeń lub zadrzewień (czasem – zdarza się! – drzewostanu). Prowadzi to do bardzo dużych kosztów (rekordziści dochodzili do 60 PLN za 1 m<sup>3</sup> wody) przy mizernych efektach ekologicznych. Generalnie opłacalność inwestycji dla komisji konkursowej wyznacza koszt retencji 1 m<sup>3</sup> wody na poziomie 6–7zł (jest to absolutnie górna granica opłacalności – rekordziści osiągalni wartość 1,5 zł).

- Bardzo często zdarza się przy tym, że projekt przypomina typowy zbiornik przeciwpożarowy o mniej lub więcej regularnym obrysie prostokąta, z burtami tak stromymi, że nawet żaba może się zabić próbując się tam dostać (o wydostaniu się w ogóle nie ma mowy). W takich zbiornikach próżno szukać przybrzeżnych szuwarów czy pływicy, które stanowią miejsca rozrodu płazów i żerowiska dla ptactwa wodnego. Za to zdarza się, że zbiornik jest „ozdabiany” sztuczną wyspą o podobnym kształcie i równie stromych brzegach.

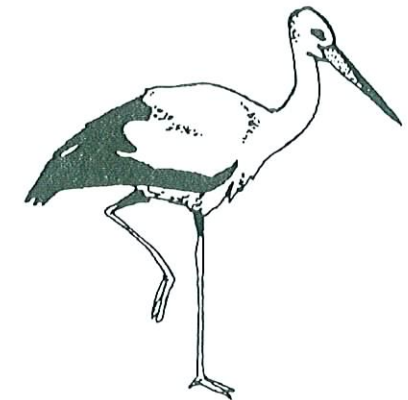
- Budowle piętrzące projektowane są zgodnie z kanonami „sztuki melioracyjnej” przypominającej niechlubny okres prób panowania człowieka nad przyrodą – żelbetowe „stojaki” i „leżaki” podrażają inwestycję i szpecą krajobraz. Oczywiście, czasem budowla piętrząca musi być wybudowana w osi drogi i wtedy jej

wytrzymałość musi być dostosowana do ruchu pojazdów na drodze, ale w przeważającej części projektów wystarcza budowla ziemna ze stałym przelewem z kamienia, a czasem coś jeszcze bardziej prozaicznego. W Ińskim Parku Krajobrazowym powstał płytki zalew o powierzchni około 20 ha – prowizoryczny przelew zbudowano z worków z piaskiem. Zalew miał dopiero kilka miesięcy, gdy go oglądałem – na powitanie, z podtopionych drzew zerwał się bielik polujący na żerujące tu ptactwo wodne. Nie ulega wątpliwości, że stosowane worki z piaskiem w tym przypadku stanowiły prowizorium, ale uświadamiają one jednocześnie że najprostsze i najtańsze rozwiązania techniczne pozwalają na osiągnięcie bardzo dużych efektów ekologicznych.

- W wielu projektach brak jest porządnie wykonanej waloryzacji przyrodniczej obiektów podlegających zalaniu lub podtopieniu oraz terenów przyległych. Zdaję sobie sprawę, że większość wnioskodawców posiada pewne minimum wiedzy przyrodniczej w tym zakresie ochrony przyrody (potrafi rozpoznać, a przynajmniej odróżnić chronione gatunki roślin i zwierząt). Na tym najczęściej się kończy. Rzadkie zbiorowiska roślinne, mniej znane ogólnie zagrożone gatunki wymieniane w Czerwonej Księdze, problematyka powiązań wewnątrz ekosystemowych i pomiędzy różnymi ekosystemami - to już „terra incognita”. Dlatego waloryzację przyrodniczą musi wykonać specjalista przyrodnik. W jednym z projektów zbiornik miał powstać na torfowisku soligenicznym z rzadkimi zbiorowiskami roślinności, w innym planowano zalanie fragmentów łągi przystrumykowej w jeszcze innym „przesadzenie” kilkuset osobników przedstawicieli rodziny storczykowatych. Przy bliższej analizie projektów nie można było nawet tych ludzi posadzać o zła wolę. We wszystkich przypadkach osiągnięto właściwy cel – gospodarze są zadowoleni z fachowo przeprowadzonych działań inwestycyjnych chroniących obszary wodno-błotne na ich terenie. Część obiektów została przez nich zaproponowana do objęcia ochroną prawną. Gdybyż wykonane zostały tam waloryzacje przyrodnicze z prawdziwego zdarzenia...

Bardzo ważną rolę w stymulowaniu właściwych rozwiązań w zakresie budowania i odtwarzania zbiorników wodnych, które powinny przekształcić się w zbliżone do naturalnych ekosystemy bagienno-wodne, mają Organizacje Pozarządowe. Przykładem może być tu Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, które współpracuje z jednostkami Lasów Państwowych RDLP Białystok – w Nadleśnictwie Bielsk wykonało waloryzację przyrodniczą terenów projektowanych do zalesienia, proponując przy tym budowę kilkunastu oczek wodnych i podtopień terenu. Podobny program odtwarzania i budowy płytkich zbiorników o niewielkiej powierzchni uzgodniono dla Nadleśnictwa Hajnówka oraz Browsk w Puszczy Białowieskiej. Lubuski Klub Przyrodników podjął współpracę z RDLP w Zielonej Górze w zakresie waloryzacji obszarów wodno-błotnych oraz projektu inwestycji mających na celu ich ochronę (łącznie z ochroną prawną), a także tworzenie nowych zbiorników wodnych.

Mirosław Grzyb



## Korowódki *Thaumetopoeidae*

Podczas wycieczek do lasów sosnowych można spotkać długie korowody wędrujących gąsienic. To gąsienice średniej wielkości motyla korowódki sosnowki. Należy on do rodziny korowódkowatych. W Polsce znane są tylko 2 gatunki z tej rodziny: wyżej wymieniona korowódka sosnowka *Thaumetopoea pinivora* i korowódka dębowa *Thaumetopoea processionea*. W *Palearktyce* korowódek jest tylko 9 gatunków.

Korowódki u nas występujące to motyle średniej wielkości o krępej budowie ciała, zwłaszcza u samic. Rozpiętość skrzydeł od 3 do 4 cm. Ciało pokryte jest długimi odstającymi włoskami zwłaszcza na tułowiu. Motyle dorosłe nie pobierają pokarmu.

Korowódka sosnowka jest motylem o rozpiętości skrzydeł samca ok. 3 cm i samicy ok. 3,5 cm. Skrzydła przednie są żółtawoszare z białymi paskami, tylne białe bez przepasek.

Motyle latają w lipcu i sierpniu lub maju i czerwcu. Różne terminy pojawów związane są według niektórych autorów z dwuletnim zimowaniem części poczwerek. Samice składają jaja na szpilkach sosny w ten sposób, że dwie sąsiednie szpilki pokryte są spiralnie dookoła jajami, zwykle na skrajnych gałązkach. Korowódka sosnowka żeruje przeważnie na młodych sosnach, szczególnie rosnących wzdłuż dróg lub na brzegu lasu. Gąsienice na okres spoczynku w dzień skupiają się w gniazdach utworzonych z luźnej przędzy. Z gniazd na żerowanie wychodzą w porze przedwieczornej w pojedynczym szeregu,

tworząc charakterystyczne korowody. Szereg taki prowadzi gąsienica „przewodniczka”, za nią ustawia się następna, a za tą kolejna itd. U korowódki dębowej w czasie pochodów łączą się niekiedy poszczególne gniazda we wspólne kolumny, uzyskując długość kilkunastu metrów. Sięgają one od podstawy pnia do szczytu korony. Szereg wędrujących gąsienic korowódki sosnowki można spotkać w lipcu i sierpniu w lasach sosnowych. Zetknięcie z gąsienicami może być niebezpieczne ze względu na parzące właściwości długich włosków.

Przepoczwarczenie następuje pod koniec sierpnia lub we wrześniu. Gąsienice zagrzebują się płytko w ziemi, najczęściej piaszczystej, we wspólnym oprzędzie, po czym przepoczwarczają się i w tej formie zimują. Przepoczwarczenie gąsienic korowódki dębowej następuje w gniazdach. Korowódka sosnowka w Polsce występuje dość rzadko, choć co jakiś czas można spotkać ją częściej. Najliczniej obserwowana jest na wybrzeżu. Liczniejsze pojawy zanotowano właśnie tam w latach 10., 20., a także 50. i 60. tego stulecia. Na początku lat 90. obserwowana była w okolicach Międzyrzecza, a ostatnio licznie obserwowane były przez Tadeusza Czwałę w Gryżyńskim Parku Krajobrazowym. Stanowiska korowódki dębowej znane są z okolic Poznania i woj. lubelskiego.



Mariusz Młeczak



### W najbliższym czasie



6-8 października - Łagów Lub. Spotkanie polskich i niemieckich ornitologów i przyjaciół ptaków.



28-29 października - Łagów Lub. Jesienna sesja Klubu.



11-13 października - Owczary Spotkanie koalicji „Czas na Odrę”



18 listopada - Owczary. Jesienne spotkanie z łką.



16-17 października - Łagów Lub. Sesja „Problemy lokalnej ochrony przyrody”.



12-15 grudnia - Owczary - Kurs lokalnej ochrony przyrody.

## Obserwacje

### Wydra w Międzyrzeczu

Korzystając z pierwszych słonecznych dni wiosny wybrałem się w okolice Obrzyc nad Obrę. Z lekkiej mgły budził się ciepły sobotni poranek. Wspaniały dzień na spacer z lornetką. Chciałem zobaczyć czy wróciły już gągoly i czy szykują się do założenia gniazd. Są to jedne z ciekawszych ptaków wodnych - swoje gniazda zakładają na drzewach, w dziuplach. Brak odpowiednich stanowisk, a przede wszystkim dużych pniuplastych drzew, powoduje że jest to ptak rzadki. Nad Obrą gatunki mają jeszcze doskonałe warunki do zakładania gniazd i w tej okolicy spotykam je już drugi rok. Patrząc przez lornetkę zobaczyłem grupę pięciu ptaków, dwie samice i trzy samce z charakterystyczną białą plamą na policzku. Po paru chwilach ptaki zerwały się i przeleciały poza zakręt w górę rzeki. Zwalone drzewa i wysoki poziom wody utrudniał dalszą wędrówkę. Po kilku minutach przedzierania się przez zarośla zobaczyłem na powierzchni wody podłużne wybrzuszenie. Pomyślałem, że to jakaś duża ryba żeruje przy brzegu, jednak po chwili „ryba” zaczęła wychodzić na konar przewróconej olchy. Ujrzałem mokre, włochate stworzenie o długim ogonie i krótkich nogach - była to wydra. Gęste krzewy nie ułatwiały obserwacji, musiałem wychylić się nieco bardziej, lecz w tym momencie bardzo płochliwa w natury wydra zwinnym susem wskoczyła z powrotem do wody. Przy tak doskonałym pływaku dalsze poszukiwania nie miały sensu.

Wydry w poszukiwaniu pokarmu mogą pokonywać wiele kilometrów, ich areale łowieckie waha się od 3 do 15 km linii brzegowej (zależy to od bazy pokarmowej). W Polsce wydra występuje nierównomiernie w całym kraju, prawie wszędzie jest jednak rzadka. W ostatnich kilkudziesięciu latach liczebność tego gatunku zmniejszyła się, choć są tereny gdzie wykazywany jest wyraźny wzrost. Jest to gatunek zagrożony i objęty ochroną, tak więc wszystkie informacje na temat występowania wydry są bardzo cenne.



Andrzej Chmielewski

### Puszczyk Kuba

Obserwując młodego puszczyka *Strix aluco* siedzącego na skraju dużej dziupli w alei lip w Opalewie (gmina Szczaniec), dowiedziałem się od kolegi, że jeden z dwóch młodych spadł z drzewa. Na szczęście przechodząca obok studentka weterynarii zaopiekowała się nim troskliwie, a wkrótce postanowiła przekazać go mnie. Wskutek upadku puszczyk nie poniósł żadnych obrażeń, prócz lekko zdartej nosówki pokrywającej nozdrza. Jego upierzenie, umiejętności (nie potrafił latać) i okoliczności zdarzenia wskazywały, że miał około 1 miesiąca. Umieściłem go na strychu, gdzie miał ciszę i spokój.

Karmiłem go 3-4 razy dziennie, głównie wołowiną, wieprzowiną, drobnymi gryzoniami i innymi zwierzętami. Przepadał za sadzonym jajkiem, które podawałem mu w niewielkich ilościach. Po tygodniu potrafił już wznosić się w powietrze i latać na krótkie dystansy. Starałem się, by w minimalnym stopniu miał kontakt z ludźmi, żeby łatwiej mu było przetrwać w środowisku naturalnym.

Zastanawiające w jego zachowaniu było to, że usilnie korował spróchniałą belkę, na której często przesiadywał. Być może brakowało mu jakiegoś składnika albo..., to są tylko domysły.

Kiedy jednak jego grzbiet zaczęły porastać pióra szaty ostatecznej, sterówki były dobrze wykształcone, a umiejętność latania opanował zupełnie. Przeniosłem go na wolność. Przeniosłem go ze strychu do dużej, przestronnej stodoły z okienkami wlotowymi na szczytach. Ku mojemu zdziwieniu kilka godzin później Kuba odpoczywał w ogródku oddalonym od miejsca wypuszczenia o 400 m. Wtedy widziałem go ostatni raz.

Nie zgadzam się z opinią pewnego przyrodnika, według którego „wychowanie sowy jest niezwykle trudne”. Trudniej jest opiekować się małymi ptakami owadożernymi, np. jaskółkami, których uratowanie rzadko przynosiło zadowalające efekty.

Mateusz K. Wójcik



## Wydawnictwa

„Perły przyrody lubuskiej”, Konrad K. Czaplński, Wyd. I, Katowice 2000.

Pod takim tytułem ukazał się właśnie liczący blisko 130 stron album, na widok którego niestety każdy miłośnik owych pereł musi się rozczarować. Szybko zorientuje się bowiem, że prezentowane tu gatunki roślin i zwierząt albo na Ziemi Lubuskiej nie występują albo są tak pospolite, rzec można „zwyčajne”, że miano „pereł” na pewno nie zasługują. Ot, choćby prezentowane w albumie jako nasze, lubuskie perły, dwa gatunki niepyłaków - apollo (str. 80) i mnemozyna (str. 103), o których dowiadujemy się z Polskiej Czerwonej Księgi Zwierząt, że pierwszy występuje w Polsce tylko w Tatrach w ilości od kilkudziesięciu do kilkuset egzemplarzy, drugi natomiast w głównie w Bieszczadach i na Pogórzu Przemyskim w liczbie co najmniej kilku tysięcy egzemplarzy, a jego najbliższe stanowiska znajdują się w Górach Wałbrzyskich. Albo żaba dalmatyńska (str. 107), występująca według Czerwonej Księgi w Polsce na trzech stanowiskach (w okolicach Przemysła, w Kotlinie Sandomierskiej i niepewnym w Bieszczadach), choć nie wyklucza się występowania jej na większym obszarze kraju.

Z drugiej strony mamy tu takie „rarytasy” przyrodnicze jak dziedzicząca nutria (str. 58), muchomor czerwony (str. 21) czy... grupa myśliwych zpsami (str. 123). W albumie aż roi się od błędów. I tak na str. 236 zdjęcie przedstawiające rosiczkę długolistną lub pośrednią podpisane jest jako rosiczka okrągłolistna, paziowik królowej (str. 51 i 94-95) nadano nazwę *Papilio machon* (zamiast *machaon*), a śniadek baldaszkowaty ze str. 114 w nawiasie małaćsińską nazwę... rumianku pospolitego. Las bukowy ze str. 22 podpisany jest jako las dębowy, Gryżyński Park Krajobrazowy z dwoma bobrami na str. 89 przedstawia nieznaną mi panoramę, mimo że jestem tego Parku pracownikiem. Nie bardzo też pojmuję skąd na str. 50 rzeka Nysa znalazła się w okolicy wsi Kłopot (albo odwrotnie), gdyż z mapy wynika, że wieś Kłopot położona jest ponad 7 km na północ od jej ujścia do Odry. A i tak wątpliwe, żeby na zdjęciu była Nysa, chyba że podczas stuletniej powodzi.

Wiele zdjęć wydaje się nienaturalnych, co wzięło się pewnie z nadmiernego upiększania ujęć

przez autora, jak np. „zdjęcie rodzinne” siedmiu kozłarzy pomarańczowożółtych (str. 29), gdzie brakuje już tylko siedmiu krasnoludków popijających herbatkę. Także niektóre ptaki, np. cietrzewie ze str. 71, nazbyt przypominają „wypchańce” z muzeum, jednemu z okazów motyli brakują trzech nóg, a innym żeruje larwa mola muzealnego.

Gdyby autor wydał album pod innym tytułem, nie byłby on może pozbawiony sensu, ale jako obraz „pereł” przyrody Ziemi Lubuskiej jest nieprawdziwy, szerzy niewiedzę, fałszywe wiadomości, i wykonuje „krecią robotę” w stosunku do wysiłków rzetelnych popularyzatorów przyrody naszego regionu i to w dodatku, o ironio!, przy finansowym wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze.

Tadeusz Czwałga

Wszystkim, którzy obejrzeni lub co gorsza nabyli opisaną wyżej publikację jako antidotum *polecamy piękny, nastrojowy album Marka Cichonia „Kraina puszczy i bagien” poświęcony lasom Puszczy Bukowej i Goleniowskiej, wydany przez Nadleśnictwa Kliniska i Gryfino. (red.)*

\*\*\*

W listopadzie (dzięki pomocy Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Zielonej Górze) ukazuje się nowe, uzupełnione i uaktualnione wydanie „Poradnika lokalnej ochrony przyrody” P. Pawlaczyka i A. Jermaczka. Zamówienia przyjmuje wydawnictwo Klubu. Cena około 30 zł. W serii „Monografie przyrodnicze” jeszcze w tym roku wydamy monografię bobra autorstwa Andrzeja Czecha.

## Nasze akcje

## Młodno, Chłopiny, Przemków...

Czerwiec i lipiec tego roku upłynął niektórym członkom Klubu... wśród bagien i moczarów. Zorganizowano bowiem trzy obozy „badawcze” (obozy pracy?) - w rezerwach przyrody „Młodno” i „Bagno Chłopiny” oraz na Bagnach Przemkowskich.

## Młodno-upalne turzycowiska

Od 16 do 20 czerwca br. pracowaliśmy w rezerwacie Młodno. Założyliśmy obóz w tym miejscu pod świerkami, z widokiem na torfowisko, około 200 m od najbliższego strumienia. Po rozbiciu namiotów, rozpaleniu ogniska i ogólnej organizacji okazało się, że mamy wiele do zrobienia. W 30-stopniowym upale wyznaczaliśmy transekty, zakładaliśmy piezometry, robiliśmy wiercenia, pomiary parametrów wody i zdjęcia fitosocjologiczne... Konieczne było też zbadanie fauny - poprzez chwytanie i obserwacje drobnych ssaków, płazów, owadów oraz liczenie chęptaków. Tych ostatnich na Młodnie nie brakowało, podczas wypraw towarzyszyły nam kukulki, dziwonie, świerszczaki, kszyki, a wieczorami można było usłyszeć charakterystyczne, niesamowity głos lelka. Najbardziej uciążliwe okazało się przedzieranie przez turzycowisko, po kolana w wodzie. Chłodna woda nie była problemem, w takiej gorącoce okazywała się nawet przyjemna, ale najgorsze były gzy i komary, dokuczliwe zarówno w dzień, jak i w nocy.

## Chłopiny - gąszcze i moczary, storczyki i Paludella

Koniec czerwca i początek lipca spędziliśmy w Chłopinach, nasze namioty stały przy lesie turzycowce. Ten rezerwat bardzo różnił się od poprzedniego, był niemal w całości porośnięty lasem, przez który trzeba było się przedzierać... Ponieważ znaczyliśmy transekty żółtą taśmą, a liście niektórych krzewów również żółkły, traciiliśmy sporo czasu na gubienie się w bagienym lesie i odszukiwanie kolejnych punktów. Na szczęście nie było takiego upału, owady pochowały się i dawały nam w spokoju wykonać wszystkie zadania. Na torfowisku rosły różne ciekawe rośliny, między innymi storczyki - płamisty, Fuchs, kruszczyk błotny oraz żłobik koralowy. Na jednej z torfowiskowych polanek napotkaliśmy rzadki mech, relikwint polodowcowy o wdzięcznej nazwie *Paludella squarrosa*.



Na Bagnie Chłopiny. Fot. A. Jermaczek

## Przemków - trzcinowiska w strugach deszczu

Do połowy lipca siedzieliśmy w Przemkowie. Pogoda nie dopisywała, przez pierwsze kilka dni mokliśmy pod namiotami (w opuszczonej pasiece!), potem przenieśliśmy się do schroniska. Deszcz padał prawie bez przerwy, a pracy było dużo, i to w uciążliwym terenie - wśród wysokich



Obóz w Przemkowie. Fot. M. Musiał

trzcinowisk. Najciekawiej przedstawiało się byłe pole strzelań, gdzie podziwialiśmy między innymi takie rośliny jak goździk pyszny, nasięźrzal pospolity oraz podkolan biały.

Marta Jermaczek

## Obóz dla młodzieży w Owczarach

W dniach 18-23 lipca br. do Owczar zjechała grupa młodych przyrodników z Klenicy, Sulechowa i z Kietcza, aby poznać okoliczną przyrodę i sposoby jej ochrony, uczyć się gatunków roślin i zwierząt, a także mile spędzić czas. Niektórzy, jak na przykład Mateusz, od początku aktywnie zapoznawali się z otoczeniem, obfitującym w przyrodnicze ciekawostki:

*- Natychmiast po przyjeździe poszedłem na murawy kserotermiczne, gdzie mogłem podziwiać pagórki porośnięte sucholubnymi gatunkami roślin. Obserwowałem tam gąsiora, jarzębkatę oraz potrzęsacza. Po południu wybrałem się do pobliskiej żwirowni, gdzie znajduje się kolonia brzegówek. W jej pobliżu obserwowano kłaskawkę.*

Przyrodnicze wyprawy nie ograniczyły się do najbliższych okolic Owczar. Już następnego dnia zorganizowano wycieczkę do rezerwatu Pamięcin, dla którego powstaje obecnie plan ochrony. W celu lepszego rozpoznania fauny rezerwatu obozowicze rozstawili na kserotermicznych wzniesieniach sieci ornitologiczne oraz pułapki na gryzonia. Sieci zwinięto wieczorem, pułapki pozostały w Pamięcinie do końca obozu, regulamie kontrolowane i przestawiane w nowe miejsca, chętnie odwiedzane przez drobne ssaki. W tymże rezerwacie wyznaczaliśmy dwie powierzchnie kołowe do badania drzewostanu, jednak ulewny deszcz przeszkodził nam w zakończeniu prac.

Organizowano też wycieczki, na przykład do Słońska czy do Kostrzyna.

*- 20 lipca pojechaliśmy rowerami do rezerwatu Słońsk. Przy kościele w Słońsku obserwowałem żerującą młodą pliszkę górską. Po dotarciu w końcu do rezerwatu zaobserwowałem wiele interesujących gatunków ptaków, m.in.: bielika, brodzieca piskliwego i kwokacza.*

W Kostrzynie uczestnicy obozu zwiedzili Muzeum Przyrodnicze. Pojechaliśmy też rowerami nad Odrę, a z jednego z jej starorzeczy wyłowiliśmy rozmaite rośliny i drobne zwierzęta, które potem znalazły się w akwarium w „Muzeum Łąki”.

Podczas wypraw na murawy można było nauczyć się rozpoznawania traw. Dowiedzieliśmy się, na jakie istotne cechy zwrócić uwagę. Po powrocie do stacji obejrzelśmy liście, kwiaty i nasiona traw pod binokulem.

Prowadziliśmy też akcje obrączkowania

ptaków. Rozstawiliśmy pięć siatek, których głównym „opiekunem” był Mateusz.

*- Późnym popołudniem, kiedy w końcu słońce wychyliło się zza chmur, ptaki wykazywały większą aktywność, co dało się zauważyć chodząc do siatek i nie zastając ich pustych. Najczęściejapały się szczygły, modraszki, kapturki, ale także gąsior, piegża czy cierniówka.*

Wieczorami siedzieliśmy przy ognisku lub urządzaliśmy długie spacery na murawy ścieżką dydaktyczną wśród tamin i jeżyn. Czasem graliśmy w siatkówkę aż do zmroku, lecz pogodzenie zawsze pozwalała nam spędzać wieczory na świeżym powietrzu.

Marta Jermaczek, Mateusz K. Wójcik

## Wycieczka rowerowa do Owczar

W dniach 9-11 czerwca (piątek - niedziela) została zorganizowana kolejna wycieczka rowerowa, tym razem do Owczar. Uczestnikami byli przyrodnicy i turyści rowerowi z Górzycy, Zbąszyńska, Świebodzina, Zielonej Góry i Bydgoszczy. Piątek był dniem przeznaczonym na dojazd rowerami do Stacji Terenowej LKP w Owczarach. Wszyscy dojechali do Owczar bezpiecznie i przy bardzo dobrej pogodzie, przy tym wiatr wiał w plecy popychając nas do przodu. W ten sam dzień wieczorem przyłączyliśmy się jeszcze w Owczarach do wypasania owiec na murawach kserotermicznych, podziwiając przy okazji ze wzgórz piękne widoki. Po powrocie przedstawiłam uczestnikom sobotni plan zwiedzania Kostrzyna i okolic. Wykorzystując „Przewodnik turystyczny Ujście Warty” przedstawiłam skrótoowo obecnym najdawniejszą historię regionu, złoty wiek i zabytki Kostrzyna, ciekawostki o zamku w Słońsku nabytym w 1427 r. przez joannitów. Historia zakonu templariuszy z siedzibą komturii w zamku w Chwarszczanach, a także legenda o tajemniczym olbrzymim skarbie tego regionu wywołała wśród słuchających duże ożywienie i zainteresowanie. W krajobrazie regionu „Ujście Warty” poza dolinami rzecznyymi dominuje mozaika pól, śródpolnych zarośli i zadrzewień oraz różnej wielkości kompleksy lasne. Świat zwierząt tego obszaru, to przede wszystkim ptaki. Najbardziej interesujący pod względem awifauny jest obszar rezerwatu Słońsk. Myślę, że w „Przewodnik turystyczny Ujście Warty”

powinno zaopatrzyć się każdy rowerowy turysta, wybierający się w te okolice, bowiem opisom szlaków rowerowych poświęcono w nim największą uwagę. Przez obszar ten przebiega również międzynarodowy szlak rowerowy R1, wiodący od Lubniewic, przez Sulęcina, Czarnobówa do Kostrzyna i dalej do Niemiec. Specjalnie dla rowerzystów wyznaczono na terenie regionu pięć lokalnych szlaków rowerowych, pozwalających dotrzeć do najbardziej interesujących przyrodniczo miejsc.

W sobotę niestety nie pospaliśmy zbyt długo, już o 8 rano wsiadaliśmy na siodełka rowerów. W Kostrzynie czekał na nas nasz kolega, przyrodnik turyista rowerowy, Irek Raff. Przez całą sobotę pełnił on funkcję naszego przewodnika. Zwiedziliśmy ruiny Starego Miasta i teren dawnej twierdzy w Kostrzynie, Cmentarz Jeńców Wojennych Stalag III C, postawiliśmy znicze przed pomnikiem poświęconym ofiarom obozu, byliśmy też na polu sławnej Bitwy Sarbinowskiej, która odbyła się tu w 1758 r. - widzieliśmy porośnięty drzewami kopiec kryjący pomnik tej bitwy. Zwiedzając romantyczny pałac w Dąbroszynie mieliśmy okazję uczestniczyć wraz z mieszkańcami w uroczystościach związanych z „Dniami Dąbroszyna”, tam też zostaliśmy poczęstowani wojskową grochówką i kawą. W Chwarszczanach zwiedziliśmy kościół obronny templariuszy i miejsce dawnej komandorii. Upał przekraczający ponad 33°C zmienił nasze dalsze plany. Mieliśmy jeszcze przekroczyć granicę polsko-niemiecką w Kostrzynie i jechać do Gorgast, by obejrzeć Fort, ale postanowiliśmy przenieść tę wyprawę na przyszły rok, kiedy to znowu spotkamy się w Owczarach.



Krystyna Sołtysiak

## Obóz Bogdanka 2000

W dniach 29.07-6.08 br. do Bogdanki zjechało spore grono młodych przyrodników. Obóz rozpoczął się od tradycyjnego ogniska, podczas którego poznaliśmy się, rozdzielono dyżury, a uczestnicy zostali poinformowani o wszelkich „zasadach, ograniczeniach i normach”.

Uczestnicy obozu. Fot. M. Jermaczek

## Obrączkowanie ptaków

Akcją zajmującą najwięcej czasu i uwagi (czy na pewno wszystkich?) było obrączkowanie ptaków. Jak każdego roku, rozstawiliśmy kilka sieci ornitologicznych. Dyżurni „siatkowi” mieli wstawać o 5.30 i później co godzinę sprawdzać, czy jakiś skrzydlaty gość nie zaplątał się w siatkę i nie czeka na zaobrączkowanie... lub tylko zanotowanie, bo zdarzały się wiadomości powrotne z poprzednich lat czy miesięcy. Podczas obozu złapało się 88 ptaków, z tego 15 powtórnie. „Najstarsza” okazała się pokrzewka czarno-bista z 1996 roku. Najwięcej łapało się strzyżyków, które ze względu na kolor, zwinność i małe gabaryty określiliśmy pewną niezbyt ładną, ale trafną i coraz popularniejszą nazwą...

## Na torfowisku

Ok. 1 km od Bogdanki znajduje się niewielkie torfowisko, określane zwykle jako torfowisko Jażwiny. Aby pokazać obozowiczom, „jak naprawdę wygląda praca przyrodnika”, wykonaliśmy tam szereg typowych badań, pozwalających określić i monitorować torfowisko. Za pomocą prostych urządzeń geodezyjnych dokonaliśmy niwelacji terenu - najbardziej uciążliwe i skomplikowane okazało się w tym przypadku „bieganie z łąką”... Wykonaliśmy też kilka wierceń, aby wiedzieć „na czym stoimy” - okazało się, że torf pod nami poprzecinany jest warstwami piasku. W każdym miejscu wiercenia robiono zdjęcie fitosocjologiczne oraz badano kilka podstawowych parametrów jakościowych wody za pomocą specjalnych urządzeń.





Rysujemy. Fot. M. Musiał

### Plener plastyczny

Równoległe do zajęć przyrodniczych odbywał się plener plastyczny pod kierunkiem Kingi Gawrońskiej. Część zajęć odbywała się na miejscu, a czasem wychodziliśmy "ze sztalugami" gdzieś dalej, na przykład nad uroczą rzeczkę Słopicę. Rysowaliśmy las, rzekę oraz różne motywy z okolic Bogdanki - rośliny, drzewa, budynki, a więc także

rozpadający się wychodek i oczywiście pompę. Sporym powodzeniem, zwłaszcza na początku, cieszyło się rysowanie portretów uczestników. Po skończeniu ostatnich prac w muzeum stworzono niewielką wystawę poplenerową.

### Wycieczki, wyprawy, wykłady ...

Ze względu na sąsiedztwo Drawieńskiego Parku Narodowego organizowano wiele wycieczek w okolice. Najbliższą było do rezerwatu Tragankowe Urwisko, nad pobliską Drawę lub Słopicę - ale bywało, że wybieraliśmy się gdzieś dalej, na przykład do Wydrzego Głazu, do Rezerwatu Radęcin czy na torfowisko w dolinie Korytnicy.

Nie zabrakło też wykładów, na przykład o obrączkowaniu ptaków czy o prowadzeniu notatnika. Młodzi przyrodnicy

mogli od razu wykorzystać zdobyte wiadomości w praktyce, notując swoje obserwacje czy przyglądając się i uczestnicząc w akcji obrączkowania.

Największą popularnością cieszyły się chyba jednak rozgrywane każdego wieczora, aż do zapadnięcia całkowitych ciemności, turnieje siatkówki... Miło było też popluskac się w zimnej rzeczce, pojeździć na rowerze czy posiedzieć wieczorem przy ognisku.

Marta Jermoluk

### Ogłoszenia

\*\*\*

Ciągle potrzebne: szafki, półki, regały, krzesła, taborety, lampki i inne elementy wyposażenia wnętrz, naczynia, talerze, kubki, łyżki, widelce i inny „drobny sprzęt” gospodarstwa domowego do Stacji w Owczarach i Bogdance. Jeśli masz coś na zbyciu - zadzwoń do Biura Klubu w Świebodzinie.

\*\*\*

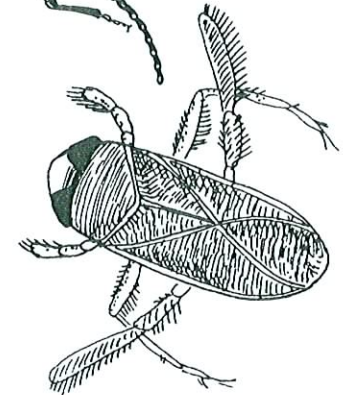
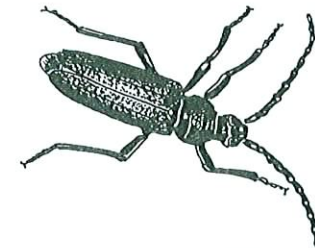
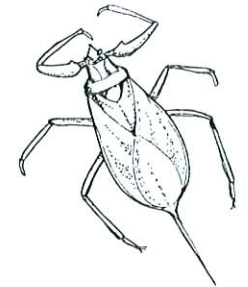
Zapraszamy do naszych Stacji w Owczarach i Bogdance. Dla członków Klubu cena noclegu tylko 5 zł! Za tygodniowy pobyt zapłacisz 35 zł. Na miejscu kuchnia, rowery, lornetki. Rezerwacje telefoniczne (Owczary 095 7591220, Bogdanka 095 7682862), z odpowiednim wyprzedzeniem.

## Zapraszamy na wystawę „Owady i inne bezkręgowce”

Od kilku lat w Świebodzinie, w lokalu Klubu, można obejrzeć niewielką ekspozycję poświęconą owadom i nie tylko. Dużą jej część stanowi cenna kolekcja owadów „na szpileczkach” - są to zarówno kolorowe, mieniące się owady egzotyczne, jak i równie ciekawe okazy krajowe - duże i małe, rzadkie i polite. Przeważają oczywiście motyle, jako najbardziej efektowne. W pierwszej sali znajduje się wiele barwnych tablic opisujących ciekawostki i szczegóły dotyczące



zachowania, wyglądu, budowy czy rozwoju bezkręgowców. Oprócz tego prowadzimy hodowlę żywych okazów, wśród których największą popularnością cieszy się jadowity pajak - ptasznik kędzierzawy. Jego owłosione ciało wielkości dłoni może wywołać u zwiedzających nieprzyjemne dreszcze. Warto popatrzeć na kamuflujące się wśród liści dębu patyczaki. Ich długi cienki tułów i odnóża do złudzenia przypominają gałązkę, na której siedzą. Nie każdemu od razu udaje się je znaleźć. Przy braku pokarmu potrafią podgryzać się nawzajem - ciekawe, czy też mylą siebie z gałązkami? Patyczaki są partenogenetyczne. Dorosłe samice składają nieopłodnione jaja, z których rozwijają się również samice. Bardzo ciekawy wygląd mają też kolezaste straszki australijskie zwane Widmem Maclaya. Żywią się liśćmi róży i jednocześnie upodabniają się do tej rośliny. Na udach i goleniach mają



płatkwate rozszerzenia imitujące suche listki. Dorosła samica może złożyć w ciągu życia 250-500 marmurkowanych jaj z jasnym wiecz-

kiem, a żyje tylko 6 miesięcy. Hodujemy też żółto-czarne żuki z Konga, czyli kruszczycę afrykańską, karaczany gwinejskie i olbrzymie, świerszcze, wije - dwuparce - oraz ogromne, afrykańskie ślimaki.

Gorąco namawiamy do odwiedzenia wystawy. Oprócz oglądania fascynujących okazów, warto czasem „wspomóc” owady i przynieść im „coś na ząb” - jabłko, gałązkę dębu lub róży (byle nie były przyskane środkami chemicznymi!). Za wszelką pomoc dziękujemy.

JAKIETODRZEWO?



1. ....



2. ....



3. ....



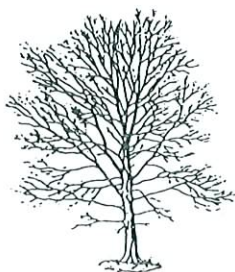
4. ....



5. ....



6. ....



7. ....



8. ....

Wśród powyższych sylwetek drzew znajdują się: buk pospolity, grab pospolity, olsza czarna, topola biała, jesion wyniosły, świerk pospolity, limba i modrzew. Proszę umieścić pod rysunkiem odpowiednie nazwy.

Poprawne rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru przesłał Paweł Hołownia z Sulechowa. Gratulujemy! Nagrodę prześlemy pocztą.



Z uwagi na wprowadzenie ochrony danych osobowych, adresy nowych członków Klubu zostały uznane za poufne.

Podajemy aktualne adresy, telefony i nazwiska pracowników naszych placówek.

Biuro Zarządu w Świebodzinie (Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek, Elżbieta Kurowska, Robert Stańko), ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 068 3828236, e-mail lkp@lkp.org.pl

Muzeum Przyrodnicze w Kostrzynie nad Odrą (Ireneusz Raff), ul. Dworcowa 7, 66-470 Kostrzyn nad Odrą, tel. 095 7523673.

Stacja Terenowa w Owczarach (Elżbieta i Krzysztof Rybaczyk), Owczary 17, 69-113 Górzycza, tel. 095 7591220.

Stacja Terenowa w Bogdance (Piotr Wysocki), Bogdanka 1, 73-220 Drawno, tel. 095 7682862.

Wydawnictwo **Lubuskiego Klubu Przyrodników**, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax. (06838) 282 36, e-mail: lkp@lkp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek  
Fotografie: Marta Jermaczek (str. 33), Andrzej Jermaczek (str. 1 okładki, str. 31), Mariusz Musiał (str. 2, 4 okładki, str. 31, 34), Marek Schiller (str. 4 okładki), Piotr Tatarynowicz (str. 1-4 okładki).

Autorzy tekstów: Andrzej Chmielewski, Marek Cieślak, Mirosław Grzyb, Tadeusz Czałwa, Andrzej Jermaczek, Danuta Jermaczek, Marta Jermaczek, Krzysztof Kasprzak, Andrzej Kepel, Marek Maciantowicz, Mariusz Młeczak, Bartłomiej Najbar, Paweł Pisarek, Krzysztof Smolnicki, Robert Stańko, Krystyna Sołtysiak, Magdalena i Maciej Tracz, Mateusz Wójcik,

Rysunki: Piotr Kułak

Skład: Jacek Czechowicz, Piotr Tatarynowicz

Druk: PT-DRUK, Świebodzin

Wskazujemy wszystkim, którzy w terminie opłacili składki. Członkom, którzy jeszcze tego nie zrobili przypominamy, że wysokość składki za rok 2000 wynosi 20 zł (10 zł dla młodzieży uczącej się). Zachęcamy także do wspierania działalności Klubu. Dowolną kwotą wesprzeć można któryś z projektów. Wpłacając kwotę co najmniej 500 zł staniesz się członkiem KLUBU STU, skupiającego naszych sponsorów. Konto Klubu: WBK Świebodzin, 10901593-749-128.



Publikację sfinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze



KONKURS FOTOGRAFICZNY -  
Zawilec żółty. Fot. Marek Schiller



Obóz w Bogdance - str. 33